№ 153. — Rocznik XXVIII.

Piątek, 9 lipca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Rédakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg,* Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski,* Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler,* Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam,* Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler.* — W Berlinie *Rudolf Mosse,* Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse.* — W Pleszewie *L. Zboralski.*

POZNAN, 8 lipca.

Donosiliśmy już w dniu wczorajszym o ogłoszeniu przez cara Aleksandra III ukazu, wedle którego Batum przestaje być wolnym portem. Ukaz ten nowe wywoła zawikłania w dyplomacyi, ponieważ narusza artykuł 59 traktatu berlińskiego, w którym Rosya zgodziła się wyraźnie na to, że Batum będzie wolnym portem. Prasa też, a mianowicie angielska, którą sprawa ta najbliżéj dotyka, nie pominęła jéj milczeniem. „Times“ zwłaszcza występuje z ostrym artykułem, w którym tak się wyraża:

„Cyniczne wypowiedzenie odnośnego, bardzo doniosłego artykułu berlińskiego traktatu musi tak w angielskich mężach stanu, jak w angielskiéj opinii publicznéj wyrodzić podejrzenie przeciw uczciwości rosyjskiego rządu. Wypowiedzenie owego artykułu ma fatalne podobieństwo z zniesieniem klauzul paryzkiego traktatu z r. 1870, a dotyczących morza Czarnego. Anglia musi sobie ponownie powiedzieć, że Rosya używa powstałych w rządzie angielskim trudności do zrywania międzynarodowych traktatów.“

Tak brzmi w telegraficznem streszczeniu artykuł „Timesa“, dowodzący wymownie, że Anglia śledzi na każdym kroku rząd rosyjski i nie ufa mu wcale. Nie ulega też najmniejszéj wątpliwości, że Rosya nie zrażona wszelkiemi niepowodzeniami lat ostatnich, nie myśli bynajmniéj dawać za wygraną, ale przygotowuje się powoli, lecz systematycznie i konsekwentnie do załatwienia sprawy wschodniéj po swojéj myśli i w interesie swéj polityki, znanéj nie od dzisiaj. To też łącznie z samowolnem wypowiedzeniem artykułu 59 berlińskiego traktatu, nie przestaje Rosya agitować w Bułgaryi i wywierać nacisku na W. Portę z żądaniem stawiania na każdym kroku przeszkód ks. Aleksandrowi. Pominąwszy już bowiem ustawiczne napaści prasy rosyjskiéj na bułgarskiego księcia, zapisać nam dzisiaj przychodzi coraz większe wzmaganie się opozycyi w Bułgaryi przeciw ks. Aleksandrowi, objawiającéj się w prasie bułgarskiéj, płaconéj naturalnie rosyjskiemi rublami.

Prasa ta nie tai się już z tem, jak wyczytujemy z odnośnych dzienników, że użyje wszelkich środków do zdemoralizowania ludności bułgarskiéj i pozyskania jéj na rzecz detronizacyi ks. Aleksandra. Korespondent „Kölnische Ztg.“ donosi też za „Bulgarie Rouge“, że ulicznicy wykrzykują już po ulicach, że książę Aleksander jest „Szwabem“, naturalnym wrogiem słowiańskiéj Bułgaryi, kierowanym z Berlina, Wiednia i Londynu pajacem. Agitatorzy rosyjscy postarali się nadto o zredagowanie i rozszerzanie pomiędzy wiejską mianowicie ludnością ulotnego pisma, które pisane w języku ludowym rozrzucają pomiędzy lud w formie listu: „Wieśniak do wieśniaków.“ W liście tym jest nasamprzód wzmianka o pokoju w San Stefano, który analowały Niemcy w połączeniu z Anglią, te zaprzysiężone wrogi greckiego kościoła i Słowiańszczyzny. Daléj pisze ów rzekomy wieśniak, że podczas gdy tysiące Bułgarów opłakuje dotąd swych braci i synów wymordowanych przez Turków, ks. Aleksander i rząd jego całują rękę sułtana, nie obmytą dotąd z krwi niewinnie przelanéj. Ks. Aleksander zawarł nadto z sułtanem przymierze, na mocy którego wojska bułgarskie mają mu spieszyć z pomocą w razie powstania chrześcijańskich rajasów, podczas gdy sułtan ze swéj strony zobowiązuje się dać pomoc ks. Aleksandrowi w razie bułgarskiego powstania. Ks. Aleksander odstąpił daléj Turkom dwa okręgi jak gdyby owe terytorya były dziedzictwem jego po ojcach. Wszystko to jest dziełem nieprzyjaciół Rosyi. Dla lepszego zaś zrozumienia przez lud wiejski całości, wymyśla autor listu bajeczkę o wilkach, które ofiarowały swą przyjaźń pasterzom pod warunkiem, że pozbędą się swych psów pilnujących owiec. Temi psami owczarskimi mieli być Rosyanie, opiekunowie Bułgaryi, których wypędziły z Bułgaryi wilki t. j. Europejczycy. „Oni są naszymi nieprzejednanymi wrogami, którzy nie wierzą ani w Boga ani nie mają żadnéj religii i nie obawiają się nawet wiecznego potępienia.“ Temi słowy odzywa się rzekomy wieśniak bułgarski do swoich braci i list swój kończy takim okrzykiem: „Niech żyje car, nasz opiekun! Niech żyje naród rosyjski, nasz jedyny sprzymierzeniec.“

Wedle dzisiejszéj depeszy londyńskiéj znanym już jest rezultat 415 wyborów, z których przypada 218 na konserwatystów, 45 na liberalnych różnych odcieni, 108 na sprzymierzeńców Gladstona i 44 na parnelistów. Sprzymierzeńcy Gladstona zyskali 2 a konserwatyści 4 nowe krzesła poselskie. W zachodnim Belfast pobił konserwatywnego kandydata parnelista Sexton stoma głosami większości. — Późniejsza depesza przedstawia dotychczasowy rezultat wyborów jeszcze w korzystniejszem świetle dla konserwatystów, których miano dotąd wybrać 237, podczas gdy liczba stronników Gladstona wzrosła dotąd tylko do 123, parnelistów wybrano 55 a liberalnych różnych kategoryi 49. Tym sposobem zyskaliby konserwatyści 47 nowych krzeseł, podczas gdy stronnicy Gladstona tylko 21.

W Dublinie nie przyszło do nowych zaburzeń, liczne tylko tłumy ludności przebiegały ulice śpiewając znaną pieśń: „Boże! broń Irlandyi.“ — W Londondery w czasie bójki pomiędzy policyą a liberalnymi, powstałéj z okazyi wyborów, raniono kilka osób.

Francuzka izba deputowanych przyjęła pożyczkę miasta Paryża wedle uchwały senatu. Nadto donoszą z Paryża, że izby syndykackie na odbytem w dniu onegdajszem zebraniu oświadczyły się za przywróceniem na nowo narodowéj marki ku obronie wyrobów francuzkich przeciw ich fałszowaniu.

Wielkich ćwiczeń wojskowych armii włoskiéj zaniechano w tym roku dla panującéj cholery. Równocześnie donosi telegram z Tryestu, że nie sprawdza się wiadomość o znalezieniu w zatoce Muggia piekielnéj maszyny.

* ***W sprawie kolonizacyi*** pisze „Post“ co następuje:

„Jak korespondentowi hamburgskiemu z Szleswig-Holsztynu donoszą, pojawia się i uwydatnia pomiędzy młodymi włościanami w poszczególnych powiatach dzielnicy Angeln żywe zainteresowanie się planami kolonizacyjnemi naszego rządu co do obwodów nad wschodnią kraju granicą położonych i prawdopodobnie ztamtąd zgłaszać się będą koloniści. Mowa tu głównie o młodszych synach rodzin włościańskich, którzy wedle istniejących tamże praw dziedzicznych i zwyczajowych nie obejmują po ojcach posiadłości.

„Dla usiłowań germanizacyjnych w polskich dzielnicach byłby to niewątpliwie żywioł doskonały. Szleswicko-holsztyńscy gospodarze wiejscy wszędzie, dokąd przybywają, okazują się wybornymi pionierami kulturnymi, jak tego w pierwszéj linii dowodzi Ameryka i południowa Szwecya.

„Ale i do Prus Wschodnich już od dość dawna przenosiły się ztamtąd młode siły w charakterze rządców dóbr, ekonomów, stróżów i t. p., które tam bardzo dobrze potem się zarekomendowały.

„Byłoby doprawdy życzenia godnem, ażeby w chwili obecnéj przeniósł się zawczasu zastęp taki, któryby mógł utworzyć zaraz pewien rodzaj gminy w duchu swoim ojczystym.“

Odpowiedź w sprawie nadzoru policyjnego.

Jak różnemu tłumaczeniu ulega prawo o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 r., widzimy na następującym przypadku:

Policya w Sierakowie uważała sobie za obowiązek rozciągnąć swój nadzór nad tamtejszem nierządowem Kółkiem nauczycielskiem, istniejącem od 16 lipca 1884 roku. Na zebrania Kółka przysyłała więc swego reprezentanta. Opiekę tę uważał zarząd towarzystwa za niepotrzebną. Celem pozbycia się takowéj udał się z zażaleniem do landrata powiatu międzychodzkiego, który w tych dniach nadesłał na ręce zarządu Kółka nauczycielskiego w Sierakowie następującą odpowiedź:

„Powołując się na rozporządzenie moje z dnia 15 września br. nr. 6153/85, oświadczam zarządowi na pismo jego z dnia 24 kwietnia b. r., iż tamtejszéj władzy policyjnéj dałem polecenie, aby nadal zaprzestała dozorować zebrania kółka nauczycielskiego, założonego tamże na podstawie statutów z dnia 16 lipca 1884 r. Nie ma bowiem powodu zastosować w tym przypadku prawa o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 roku.

„Polecenie to upadłoby jednakowoż, gdyby faktyczne były ślady i dowody, iż dążności odnośnego Towarzystwa przekraczają program statutami zakreślony, wchodząc na pole oznaczone prawem o stowarzyszeniach. Zarząd zechce to bacznie przestrzegać.“

Pan landrat powiatu międzychodzkiego przyznaje w piśmie powyższem, iż nie było powodu, czyli raczéj policya nie miała prawa rozciągnąć swego dozoru nad kółkiem nauczycielskiem w Sierakowie. Czemuż więc to czyniła?

Czyż nie należałoby władz policyjnych objaśnić, kiedy tylko im wolno stosownie do prawa z 11 marca 1850 roku rozciągać opiekę nad zebraniami towarzystw? Nie byłoby wtenczas potrzeby pisania zażaleń i dawania na nie odpowiedzi.

Battenberg winien.

Sprawa bałkańska nie może ciągle jeszcze przyjść do stanu równowagi, przedstawia widowisko wahającéj się między przeciwieństwa wojny i pokoju szali.

Prasa rosyjska ogranicza w gruncie rzeczy całą swą akcyą na gromach przeciw księciu bułgarskiemu, obwiniając go o niewdzięczność dla Rosyi, czyniąc go odpowiedzialnym za utratę wpływu i powagi na półwyspie bałkańskim.

Wszystkie dzienniki rosyjskie, nazywane dla tego właśnie, niewiadomo nam dobrze z jakiego powodu i na podstawie czego, „dziennikami rosyjskiemi wszechsłowiańskiéj barwy“ przez prasę niemiecką, uderzają w chór zbiorowych skarg przeciw księciu Aleksandrowi na powyższą nutę. „Nowoje Wremia“, „Swiet“, nawet „Moskowskie Wiedomosti“ przerabiają temat owych skarg na rozmaite waryacye.

Podobnie, jak przed trzema laty sypały się w łamach tychże samych dzienników oskarżenia przeciw Polsce, że się znajduje w przededniu wybuchu, by na podstawie wieści bez sensu i podstawy, umotywować akcyą polityczną przeciw Polakom, postanowioną zasadniczo na zjeździe skierniewickim, tak i teraz rozpoczęła się prawdziwa publicystyczna kampania przeciw Battenbergowi, jako przyczynie wszechzłego, spotykającego Rosyą, jéj akcyą polityczną i jéj wpływy na półwyspie bałkańskim.

Najciekawszą rolę w téj kampanii odgrywają „Moskowskie Wiedomosti.“ I one piorunują na księcia bułgarskiego, gniewają się na niego o wskazanie drzwi ich korespondentowi, kiedy przyjmował korespondentów pism polskich, niemieckich, najchętniéj podobno francuzkich a w niepowstrzymanym zapale denuncyują go opinii publicznéj rosyjskiéj, rozdrażniają jéj namiętności przeciw władzcy małego zakątka, chwiejącemu się na swym terenie, rozporządzającemu szczupłemi środkami.

Podobna taktyka ze strony dziennika oddanego tak wyraźnie i tak wyłącznie interesowi prusko-niemieckiemu, oddanego mu tak wyraźnie i tak wyłącznie, iż swego czasu nie wahał się ku zgorszeniu nawet sfer rosyjskich, radzić swemu rządowi, by zrobił Niemcom dobrowolny podarunek z Królestwa Polskiego, wygląda nam doprawdy na fałszywy alarm, na umyślną chęć zwrócenia uwagi publicznéj w stronę, zkąd zadne niebezpieczeństwo nie grozi, by ją odwieść od stron i sfer, z którychby takowe istotnie grozić mogło.

Nie inaczéj odzywa się list zamieszczony w wiedeńskiéj „Politische Correspondenz“ z Petersburga. Korespondencya ta chcąca widocznie uchodzić za pośredni objaw oficyalizmu petersburgskiego broni polityki Rosyi na Wschodzie, występuje jak najenergiczniéj przeciw księciu bułgarskiemu a wypowiada ostatecznie, że jakkolwiek dane przez cara Aleksandra III w Skierniewicach i Kromieryżu zaręczenia nie pozwalają Rosyi rozpoczynać wojny, to z drugiéj strony przecież Rosya nie może pozwolić również, aby europejskie stypulacye traktatowe były gwałcone, aby doznawały systematycznéj obrazy ku wyraźnéj krzywdzie i szkodzie interesu i honoru rosyjskiego na półwyspie bałkańskim.

Otóż w najkrótszém, o ile możności, streszczeniu chwilowy stan rzeczy w sprawie bałkańskiéj, o ile znajduje wyraz w łamach bezpośrednio interesowanéj prasy. Szczerze powiedziawszy, wygląda nam, jak już wyżéj zauważyliśmy, owa wrzawa podniesiona przeciw osobie i akcyi biednego Battenberga na fałszywy alarm ku odwróceniu uwagi od prawdziwych winnych i od istotnych przyczyn i powodów złego.

Battenberg ma być winien, że Rosya odsądzona mimo straty milionów i setek tysięcy żołnierzy od rzeczywistego wpływu na półwyspie bałkańskim; Battenberg ma być może winien, że Rosyi finanse znajdują się od dnia do dnia w coraz to gorszym stanie; Battenberg może jeszcze winien, jeżeli Rosya chcąc swój wpływ na półwyspie bałkańskim jakimbądź kosztem i wysiłkiem zrestaurować, spotyka się z nieprzezwyciężonemi przeszkodami i trudnościami, które jéj tego zamiaru żadną miarą spełnić nie pozwalają.

Czemu też Rosya, zamiast sobie pozwolić mydlić oczy, zamiast sobie szukać w ks. Battenbergu jakiegoś kozła ofiarnego wszystkiego złego, które ją drażni i gnębi, nie szuka przyczyn jego tam, gdzieby je rzeczywiście znaleźć mogła.

Jeżeli ze swych ofiar i wysileń ostatniéj wojny wschodniéj nie zebrała należytego, odpowiedniego poświęceniom rezultatu, winien temu doprawdy nie Battenberg, ale monstrualna nieudolność i bezmyśl osobistości, którym kierownictwo nawy swéj politycznéj Rosya powierzyła.

Miernym tym, doskonałéj podrzędności osobistościom wystarcza o polityce zewnętrznéj słuchać świado-

---

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 152.)

Gdy orszak zatrzymał się między mogiłami, ptaki, które dotąd kłóciły się między sobą o szczątki ryb i mięsa, zerwały się i z przestrachu oniemiałe, na lasy poleciały. Przewodnik, znający dobrze obyczaje i język litewski, obróciwszy się do Melsztyńskiego, w te słowa przemówił:

— Skoro jesteśmy już na cmentarzysku pogańskiem, więc niewątpliwie za tą sośniną znajdziemy i ludzi.

— Co on mówi? — zapytał Hermann po niemiecku.

Odtąd każde słowo przewodnika Spytek powtarzał obcemu rycerzowi w jego ojczystym języku.

— Choć już ćwierć wieku minęło — mówił przewodnik — jak nasz król Jagiełło, przyniósł chrześcijaństwo, a z niem światło na Litwę, mimo to tutejsza dzicz żyje dotąd po dawnemu. Powiadają, że nasi księża ochrzcili wtedy ledwie trzydzieści tysięcy pogan, a i z tych, nie wiem czy dziesiąta część wierzy dziś prawdziwie. Reszta tylko ze strachu udaje, że wierzy w Boga trójjedynego, a ukradkiem pali ognie Zniczowi, oddaje cześć drzewom świętym i składa ofiary obrzydliwym bałwanom. Dużo jeszcze wody w naszéj Wiśle upłynie, nim Litwa będzie prawdziwie chrześcijańską. Tu n. p. poprzynosili jadło i odzież dla nieboszczyków, których w tych oto dołach popalili, wraz z ich końmi i niewolnikami i głupcy myślą, że duchy jedzą i ubierają się po śmierci! Dziady wędrowne, kapłani i inne hultajstwo, zabierze odzież, ptaki i dzikie zwierzęta zjedzą ryby i mięso, lis, jeśli przyjdzie bardzo głodny, pogryzie orzechy, ale że grzyby zostaną, za to ręczę, bo tych jest tu tyle, że ich i pies nie chce. Widziałem raz, jak Litwini przyszli o wschodzie słońca na takie cmentarzysko. Postrzegłszy, że z potraw, które dnia poprzedniego ustawili nic nie zostało, zaczęli krzyczeć, podskakiwać, w ręce klaskać i nogami tupać. Warto było widzieć radość téj hołoty. Ja się także śmiałem, lecz z ich głupoty!...

Gdy przewodnik tak mówił, dał się słyszeć wśród krzaków przeraźliwy krzyk niewieści. W téj saméj chwili, z poza ostatniéj kępy sosenek, rosnących od cmentarzyska o kilkadziesiąt kroków, wychylił się człowiek brodaty, z włosami płowemi niezmiernéj długości, w baranim tułobie i w takiejże czapce. Gdyby nie kolor włosów i nie cera twarzy, na któréj gruby nos siedział, można go było wziąść z ubrania za pospolitego Tatara. Lewą ręką ciągnął za sobą dziewczynę, może dwunastoletnią, bladą, brzydką i garbatą, która mu się rozpaczliwie wyrywała, w drugiéj niósł pałkę sękatą, grubą u góry jak psi łeb.

— To jakiś zbój! — krzyknął Spytek i konia wspiąwszy puścił się cwałem ku idącemu. Hermann i przewodnik za nim pomknęli. Litwin ujrzawszy trzech rycerzy w zbrojach błyszczących i z mieczami dobytemi, stanął jak wryty. Biorąc ich za zjawisko nadziemskie, wytrzeszczył oczy, otworzył usta, z jednéj ręki wypuścił pałkę, z drugiéj dziewczynę. Ta uszczęśliwiona przybiegła do Spytka i konwulsyjnie chwyciła się jego strzemienia.

— Trzasnę w łeb tego poganina! — krzyknął przewodnik, krótki swój miecz do góry podnosząc.

— Stój! — Spytek gromko zawołał. — Wpierw musimy się dowiedzieć, co on za jeden i dla czego chciał zabić to dziecko.

Litwin tymczasem ochłonął. Niebieskie jego oczy, w których malowała się prędzéj łagodność, nawet dobroduszność, niż dzikość, spoczywały spokojnie na przewodniku, choć ten wciąż orężem mu groził, potem kolejno biegły od jednego do drugiego, jakby chciał się ich zapytać:

„Zkądeście tu przyszli i czego chcecie odemnie?“

W całéj jego postawie była powaga, prawie majestat.

— Coś ty za jeden? — przewodnik zapytał po litewsku.

— Litwin.

— Czemuś chciał zabić tę dziewczynę?

— Bo to moje dziecko.

— Psie! więc ty własne dzieci mordujesz! — krzyknął przewodnik z gniewu się pieniąc.

Litwin wypatrzył się na niego jak na jakiego szalonego.

— Robię, co mi bogowie z kaleką uczynić kazali — odpowiedział z godnością.

— Alež Bóg każe wszystkie dzieci równo kochać i poczciwie wychowywać.

— Może wasz, ale nie mój...

— A w jakiego ty wierzysz?

— W tego samego, w którego wierzył mój ojciec i mój dziad i wszyscy prawi Litwini, nim wyście tu przyszli z krzyżem lackim! Niedawno temu, gdy nowy księżyc nastawał, obliczyliśmy, zwyczajem praojców, nasze zapasy na zimę. Ponieważ mróz przedwczesny żyto nam zwarzył, a ciągłe słoty w lecie nie pozwoliły zrobić dość siana suchego, przeto musiałem wybić część mego dobytku i tę spożyliśmy ku czci Perkuna i Wajżgantu. Teraz przyszła kolej na tę oto dziewczynę, bo nie będę jéj miał czem przezimować.

— Czy i tę chcecie zjeść?

W oczach Litwina błysnął ogień oburzenia.

— Z ludzi tylko bogowie ofiary przyjmują — odpowiedział.

— Zważ jednak, że to twoje dziecko! Takich ofiar nawet bogom nie godzi się składać.

— Doprawdy? Lecz powiedzcie mi, proszę, co lepsze, czy żeby zdrowi marli z głodu dla chorych, czy też żeby chorzy i niedołężni ustępowali z drogi zdrowym i mocnym, z których ludzie mogą mieć pożytek? Pytałem o to Kriwojów i ci mi powiedzieli, żem powinien ją zabić, gdyż całéj rodziny nie przezimuję. Przecie w niewolę jéj nie sprzedam, bo Tatar nie kupi kaleki a Niemcowi nie dam mojéj krwi!

Ostatnie słowa wypowiedział z takim naciskiem i tyle dumy szlachetnéj malowało się teraz w jego obliczu, że Spytek tem uderzony, zażądał od przewodnika, by wpierw niż wszystko inne, przetłumaczył mu końcowe jego wyrazy. Przewodnik zaraz to uczynił i równocześnie w krótkiem streszczeniu powtórzył mu całą swoją rozmowę z Litwinem.

— Nie można mu się dziwić, skoro jest jeszcze poganinem — rzekł Melsztyński. — Trzeba go wpierw oświecić i prawdziwéj wiary nauczyć, a dopiero potem możemy się od niego domagać, by żył po bożemu. Daj mu więc pokój a tylko zażądaj, by nas do swojéj chaty zaprowadził. Trzeba w niéj spocząć.

Litwin usłyszawszy, czego odeń żądają, uśmiechnął się z zadowoleniem i gościom swoim kolejno do nóg się pokłonił. Potem rękę wyciągnął ku córce, jakby chciał ją wziąść z sobą.

— Ona już z nami zostanie! — Spytek zawołał.

Litwin drugi raz się pokłonił i drogę pokazując, wszedł w gaik sosnowy.

W samym jego środku, w miejscu suchem i zacisznem, ciągnęła się równina, mająca może tysiąc kroków wzdłuż a pięćset w szerz, przez którą płynął strumyk mały, mętny i leniwy. Gdzieniegdzie rosły tu w kępach piękne drzewa, przeważnie klony, lipy i dęby, z poza których w kilku miejscach przeglądała czerwona jarzębina. Do drzew od strony południowéj przytulone stały jakieś zabudowania, przypominające nierównie więcéj pasterskie szałasy, niż chaty wieśniacze. Były one porozrzucane, a każde z otaczającem je polem i ogrodem, stanowiło całość oddzielną. Wszystkie też były do siebie podobne, jak jedna kropla wody do drugiéj, a rozróżniały się chyba rozmiarami. Były to prawdziwe chaty litewskie, tak zwane „numy.“

Ta, do któréj Litwin swoich gości prowadził, stała na saméj krawędzi równiny i miała na swojem obejściu lipę niezmiernie wielką i okazałą, która ją jakby baldachimem nakrywała. Przed chatą ciągnął się pas ziemi urodzajnéj, na któréj było widać zielonawe ściernisko. Dowód to był widoczny, że żyto zostało zebrane, nim miało czas dojrzeć. Za polem, tuż pod numą, rozpościerał się ogród, opasany ostrokołem. W nim leżało kilkanaście wielkich kłód z małemi otworami w pośrodku. Były to ule. Pszczoły jeszcze przed miesiącem poszły w nich na zimowy spoczynek. Obok ulów stały z głowami zwieszonemi kwiaty powiędłe i wysokie nasienniki konopi, a u ich stóp zieleniła się rzepa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mie czy bezwiednie wskazówek wielkiego maga polityki europejskiéj, w polityce wewnętrznéj bawić się w bezcelowe i zdrożne prześladowanie Polski, w reakcyą przeciw wszelkim dodatniejszym i uczciwszym prądom epoki Aleksandra II.

Wychodzące jako organ prusko-niemieckiego interesu „Moskiewskie Wiedomosti“ chwalą, bałamucąc publiczność rosyjską, jednę i drugą politykę dzisiejszego swego rządu jako kwintesencyą patryotyzmu iście rosyjskiego, — a gdy się pokazują jéj rezultaty, jak obecnie na półwyspie bałkańskim, odnajdują winnego, nie w Giersach, Tołstojach, Pobiedonoscewach, Katkowach i licznéj ich klienteli, — szukają go, znajdują, wskazują go łatwowierności publicznéj — w Battenbergu. Skutek przedstawiany za przyczynę.

Jeżeli wpływ rosyjski upadł, jeżeli nie jest popularnym na Bałkanie, winien znów nie system ucisku i prześladowania politycznego, religijnego, narodowego prześladowania rosyjskiego w Polsce, system, który każdego uczciwego Słowianina, każdy samodzielniejszy umysł i charakter może tylko powstrzymywać od wszelkiéj chęci oddania się śmiertelnym kleszczom niwelatorskiego despotyzmu rosyjskiego, ale winien znów — książę Battenberg...

Jeżeli Rosya, czując mimo nieudolności swych kierowników politycznych i złéj wiary publicystów oczywistość dokuczliwą swéj bałkańskiéj klęski, radaby się zerwać do czynu i naprawić jéj następstwa, winnym znów przeszkody w spełnieniu tego zamiaru nie stan rzeczy i nie potęga, którą niedołężność i zaspałość polityki rosyjskiéj w znacznéj części stworzyć się przyczyniły, ale znów — biedny Battenberg.

Słowem, żaden pono kryminalista francuzki, żaden Gaboriau w żadnym najzawikłańszéj treści romansie kryminalistycznym swego pióra nie praktykuje znanéj maksymy cherchez la femme z konsekwentniejszą i zacieklejęszą namiętnością, aniżeli prasa rosyjska, szukająca wszelkich przyczyn i powodów trapiącego jéj kraj złego w osobie księcia Battenberga.

Różnica tylko między czy to kryminalistą, czy romansopisarzem francuzkim a prasą rosyjską ta, że kiedy pierwsi dochodzą po nici do kłębka prawdy swych przypuszczań, że kiedy szukając, odnajdują ową Ewę jako przyczynę złego, druga odnajduje winnego w niewinnym najwidoczniéj, zamykając, pozwalając sobie umyślnie zamykać oczy na prawdziwych winowajców własnych, na powody i przyczyny złego, które oni dzięki swéj nieudolności lub złéj woli wywołali i stworzyli, które mimo wszystkiego, co się już stało i na co patrzą, mimo wszystkich oczywistości i ostrzegających istnie Baltazarowych znaków, szerzą i praktykują daléj ku szkodzie własnego kraju, ku krzywdzie Słowiańszczyzny, ku konsekwentnemu oszukiwaniu sumień i umysłów własnego społeczeństwa.

Wszystkiemu złemu ma być winien Battenberg, zaradzić wszystkiemu złemu ma groźna nota w Konstantynopolu lub groźniejsza postawa jakiego rosyjskiego reprezentanta w Zofii.

Jakże się też z podobnych gniewów, z podobnych śledztw za „prawdziwie winnym“, z podobnie mądrych środków zaradczych śmieją, gdzie? niechaj się domyślą ci, którym głównie na tem zależeć powinno.

Wiadomości urzędowe.

Lekarzowi praktycznemu i pozasłużbowemu lekarzowi sztabowemu dr. Józefowi Pauly nadał król tytuł radzcy zdrowia.

Nauczyciel zwyczajny gimnazyum tylżyckiego, pozasłużbowy nauczyciel wyższy Teodor Preuss mianowany został profesorem.

Do seminaryum nauczycielskiego w Wrocławiu powołany został kandydat urzędu nauczycielskiego dr. fil. Kallen jako nauczyciel pomocniczy.

* * *

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Ze wsi, 7 lipca.

(Spełnijcie obowiązek.)

(?) W dopisku do niedzielnéj korespondencyi „Ze wsi“ wymaga sprawiedliwość dodać, że do przeprowadzenia wyboru p. Emila Czarlińskiego do rady nadzorczéj cukrowni chełmżyńskiéj, niedostawało kilkunastu tylko głosów — pozostałych w domu Polaków. Dobrzeby było, żeby przy tegorocznych wyborach naszych głosów nie brakło. Ustawa cukrowni pozwala na zastępstwo; kto zatem nie może osobiście stanąć, niechaj się obejrzy pomiędzy sąsiadami, ktoby go na zebraniu wyręczył i głos oddał. Wydatek półtoréj marki na stempel nie powinien nikogo ustraszyć od uczynienia zadość chociaż w ten sposób obowiązkowi członka. Nie obroni to Niemców od zarzutu uczynionego nam zawodu, ale własna sprawa zyska, jeżeli na niéj nie zaciąży zarzut własnego niedopatrzenia i winy. „Kto się na kogo spuści, tego Pan Bóg opuści.“

Berlin, 7 lipca.

(„Volkszeitung“ przeciw Polakom. — Wydalania socyalistów z Berlina.)

(K.) Kiedy pojawiły się pierwsze prądy antipolskie, kiedy kuć poczęto t. zw. „Polenvorlagen“, zdawało się, że pewna część prasy niemieckiéj żywi ku nam jakieśkolwiek sympatye, oparte na uczuciu sprawiedliwości i słuszności, że nie podziela zdania inicyatorów tych praw co do ich motywów, uznając nas za naród, który ma za sobą przeszłość i który mieć przyszłość powinien. Pojawiały się też, jakkolwiek nie często głosy, przypominające Niemców z r. 1831 i 1848, którzy bytu naszego za mrzonkę nie uważali a żądali dla nas równego jak dla siebie wymiaru prawa.

Tymczasem dzisiaj, gdy prawa antipolskie przyjęto, głosy te coraz więcéj stają się rzadkiemi. Po części można to wytłumaczyć psychologicznie zmianą, którą każdy fakt spełniony wywołuje. Ale w gruncie rzeczy szczególne jakieś sympatye dla Polaków już podczas układania praw antipolskich u prasy niemieckiéj nie istniały.

Po pismach konserwatywnych i narodowo-liberalnych poczynają teraz także pisma „wolnomyślne“ i „demokratyczne“ czynić atak na Polaków. Na dzisiaj, pomijając inne pisma, wspomnieć chcę tylko kilku słowami o artykule socyalno-demokratycznéj gazety: „Volkszeitung“, która przed niedawnym czasem jeszcze przemawiała przeciw wydalaniom i przeciw środkom antipolskim rządu pruskiego. Właściwie nigdy nam o przyjaźń pisma tego nie chodziło, bo idei przez nie reprezentowanéj przyjaciołmi być nie możemy. Rejestrujemy jéj wycieczki antipolskie tylko dla tego, by dać wyobrażenie, co sądzić trzeba o „internacyonalnych“ dążnościach demokratów niemieckich.

Artykuł, o którym tu mowa, nosi tytuł: „Kwestya polska w Prusach“. Oceniając rzekomo słowa polskiego mówcy p. Kościelskiego w izbie panów o „wielkim olbrzymim boju między wschodem a zachodem“, przyznaje „Volkszeitung“, że bój ten jest bliski i tylko na krótszy lub dłuższy czas odroczony być może. Nikt też wątpić o tém nie może, tak pisze, że ten bój olbrzymów stoczą państwo niemieckie i rosyjskie. Widocznie ze słów tych „Volkszeitung“ przemawia tylko od dawna żywiona apatya Niemców względem Rosyi i chęć jak najbliższego boju i zmierzenia się Niemców „z tym olbrzymim kolosem“, którego daléj nazywa pismo to „moskiewskim odwiecznym wrogiem, na którego nieprzyjaźń ku kulturze i niemieckożerczość już od dawna Niemcy odpowiadali nienawiścią i wstrętem“.

Otwartość ta niemieckiéj gazety zapewne nad Newą miłe uczyni wrażenie; szczególnie może ona przydać się p. Giersowi na ocenienie pokojowego usposobienia Niemców ku Rosyanom. Nas wycieczka ta przeciw Rosyi mało obchodzić może w obec dalszego wyroku „Volkszeitung“, że „przy tym boju Rosyi z Niemcami tak zwanéj polskiéj kulturze pozostaje tylko wybór, czy ma być pochłoniętą przez kulturę niemiecką czy też rosyjską“. „W ostatnim razie, tak sądzi dziennik posła Singera, zostanie „polska kultura“ zniszczona tj. postrada zachodnią kulturę, przez którą wzniósł się nad wschodni rówoplemienny szczep. W tym boju wschodu i zachodu, tak pisze daléj, koniecznie Polacy muszą być zdruzgotani. W razie niedalekiéj wojny zupełnie nie będzie chodziło o to, co polska szlachta myśli o tych dwóch wrogach i o stanowisko, jakieby po skończonéj wojnie chciała zająć. Podyktuje to jéj zwycięzca, a Polacy nie będą mieli wyboru. Jeśli zwyciężą Germanowie, to nigdy dla rzeszy niemieckiéj słaby i opieki potrzebujący sąsiad w Polsce nie może być niebezpiecznym, bo Polacy nie zdołali przezwyciężyć w walce z Krzyżakami niemieckiego żywiołu. A gdy Niemcy nie miałyby zwyciężyć, to tém gorzéj dla Polaków.“

Kto dożyje, ten zobaczy, mówią Francuzi, i dla tego polemizować nie chcemy z wielkim politykiem „Volkszeitung“... Co się jednakowoż tyczy kultury polskiéj, to zaprzeczyć musimy stanowczo, jakobyśmy ją wzięli od Niemców. Przyszła ona do nas ze zachodu, ale nie przez Berlin.

Ten, kto chce zaprzeczyć Polakom kultury własnéj, zdradza tylko albo zaślepienie, albo zupełną nieświadomość polskiéj literatury i sztuki. Zresztą tego od „polityka“ „Volkszeitung“ spodziewać się nie można. Nie zna on w ogóle ani pisowni polskich nazwisk (pisze np. Koscielsky), ale nadaje sobie pozór, jakby ze stosunkami polskiemi był jak najlepiéj obeznany. Zresztą pojąć trudno, czemu utrzymując, że właściwéj polskiéj kultury nie ma, opowiada o upartéj i zaciętéj nieprzyjaźni polskiéj szlachty, przeciw kulturze niemieckiéj. Jeśli polska kultura z niemiecką jest identyczna, to czemuż je autor rozróżnia?

Daléj zaręcza autor, że jedyną sympatyą, którą dla nas ma nieuprzedzona szlachetna opinia publiczna w Niemczech, jest nasze przywiązanie do mowy ojczystéj. Czy może autor artykułu tego uważa swe zdania za ogólną opinią niemiecką? Prasa żydowska naturalnie nie ma dla nas ani téj sympatyi, nie podziela ona nawet zdania wolnomyślnych tych mężów, którzy w sejmie pruskim za nami ośmielili się przemówić.

Na resztę zarzutów autora nie odpowiadamy; są one tylko przejęte z pism konserwatywnych i narodowo-liberalnych. I tak bredzi on o wypieraniu Niemców, o rozszerzaniu się Polaków na zachód i północ, o nieprzyjaźni polskiéj szlachty ku niemieckim rządom, ku niemieckości itd. Elukubracye zaś swoje kończy następującem zdaniem:

„Jesteśmy zatem uprawnieni, niemieckość w ogóle, a siebie i nasze posiadłości terytoryalne w szczególe, bronić przeciw polskim aspiracyom i uśmierzyć polską dumę, gdzie się nadarza do tego prawna jaka okazya.“

Tak pisze o nas teraz pismo, które rade się nazywa wolnomyślnem i demokratycznem. Jak chodzą pogłoski, mają nastąpić w podobnym guście jeszcze i inne artykuły pism demokratycznych przeciw Polakom, a to z téj przyczyny, że Polacy w komisyi podatkowéj parlamentu byli za zwyższeniem cła od okowity! Tak przynajmniéj ze strony dobrze poinformowanéj słyszeliśmy!?

* * *

Jak sobie czytelnicy przypomną, skazani zostali niedawno temu socyalistyczni przywódzcy, stolarz Berndt i pisarz Jens Christensen przez sąd ławniczy na sześć miesięcy więzienia za oszczerstwo tajnego policyanta Ihringa, zwanego także Mahlow. Obrońcy oskarżonych, adwokaci Freudenthal i dr. Munckel, jednakowoż odwołali się do wyższéj instancyi. Sąd publiczności w danéj kwestyi nie był jeszcze stanowczo wyjaśnionym, szczególnie że adwokat dr. Munckel w czasopiśmie „Nation“ odezwał się na niekorzyść policyanta Ihringa.

Obecnie policya tutejsza przyspieszyła koniec tego procesu przez wydalenie z Berlina tak Berndta jak Christensena. Oprócz wymienionych wydalony także został tokarz Henryk Tabert, jeden z głównych świadków w procesie Ihringa. Tabert był przewodniczącym stowarzyszenia robotników w wschodniéj części Berlina, liczącego około 1400 członków. „Nadto miał być, zdaniem władzy, przywódzcą tutejszego socyalno-demokratycznego ruchu polskiego.“

Jak już pisaliśmy dawniéj, istnienie polskiego socyalnego towarzystwa w Berlinie dotychczas udowodnionem nie zostało i wykombinowały je jedynie niektóre pisma z przynależenia niektórych polskich robotników do tutejszych socyalnych demokratów. Przytoczone powyżéj zdanie, że Tabert, jak sądzi władza (nach Ansicht der Behörden) był przywódzcą polskich socyalistów, okazuje, że i policya o stowarzyszeniu takiem nic nie wie pewnego. Rozsiewanie zatem wiadomości, jakoby istnienie takiego towarzystwa było faktem, jest co najmniéj największą dziennikarską lekkomyślnością.

Co do wydalenia posła Singera, utworzyły się już o nim pewne mity. I tak piszą gazety, że poseł Singer odebrał od socyalistów paryzkich, a nawet z innych kół francuzkich większe sumy dla wzniecenia w Berlinie rewolucyi. Z téj przyczyny rząd niemiecki miał już zainterpelować francuzki i to też miało być powodem wydalenia posła Singera.

Czas kanikuły najobfitszy jest, jak wiadomo, w „kaczki“ dziennikarskie. Powyższa powiastka o Singerze widocznie nosi na sobie charakter takiego marzenia na jawie; musiałaby bowiem policya być jak najniezgrabniejsza w świecie, gdyby takie sprawy chciała powierzać gazetom. Tymczasem właśnie policya pruska umie najlepiéj trzymać język za zębami.

Socyalizm dążący do upaństwowienia gruntu ziemskiego coraz więcéj w Niemczech zyskuje zwolenników. Pierwszy, który kwestyą tę postawił w najnowszym czasie na porządku dziennym, jest, jak wiadomo, Anglik Henry George, autor pism „Progress and Poverty“ i „Socyal Problems.“ Jego teoryi ujęli się w Niemczech w dniach naszych szczególnie pp. Michał Flürscheim, autor dziełka „Auf friedlichem Wege“ i Helldorff z Baumersrode, który w broszurze „Prawo pracy i kwestya ziemska“ z uniesieniem i radością powitał kolonizacyą niemiecką w polskich prowincyach jako nową dobę rozwoju kwestyi gruntowéj.

Najdziwniejszem jest, że panowie Flürscheim i Helldorff znaleźli najgorliwszych zwolenników właśnie w kole berlińskich demokratów, których przywódzcą jest znany G. Ledebour.

Wydawane przez ostatniego pismo „Demokratische Blätter“ prawie zupełnie jest teraz artykułami nad daną kwestyą przepełnione.

Nie bylibyśmy w ogóle o sprawie téj, która chyba na zawsze teoryą jeźli nie utopią pozostanie, wspominali, gdyby w najnowszym czasie broszura nas bliżéj interesująca p. Helldorffa z Baumersrode nie doznała była w piśmie „Nation“ ostréj a słusznéj krytyki przez znanego dr. Th. Bartha. Potępia znany ten ekonomista plany Helldorffa tak ze stanowiska ekonomicznego, jak społecznego i politycznego. Tymczasem zwolennicy socyalizmu państwowego w Niemczech żadnemi argumentami przekonać się nie dadzą, ich liczba wzrasta raczéj z dnia na dzień. Założyli oni nawet w Berlinie towarzystwo, które ma ich idee propagować.

Wiedeń, 5 lipca.

(Hrabia Merveldt namiestnikiem Szlązka. — Niemieckie centralne towarzystwo rolnicze dla Czech. — Zaginięcie dwóch turystów.)

(rs.) Namiestnikiem Szlązka w miejsce powołanego na ministra handlu margrabiego Bacquehema, mianowany został hr. Merveldt, który w ostatnich miesiącach urzędował w namiestnictwie Styryi, w Gradcu. Hr. Taaffe i przy téj nominacyi trzymał się widocznie przyjętego w ostatnim czasie systemu wyszukiwania wysokich urzędników w szeregu osób, które politycznie ku żadnéj stronie się nie zaangażowały.

Na Szlązku, aczkolwiek kraj ten w radzie państwa prawie wyłącznie przez posłów niemieckich jest reprezentowany, przeważa ludność słowiańska. Według ostatniego obliczenia dokonanego w roku 1880 było na Szlązku 269,000 Niemców zaś 281,000 Słowian, a cyfry te niewątpliwie ułożone na korzyść Niemców. Gdy dziś koalicya, w którą wchodzą reprezentanci Polaków, Czechów i Słowieńców w parlamencie ma większość, można się było właściwie spodziewać namiestnika dla Szlązka z kół większości.

Wymieniano też nazwisko hr. Badeniego. Ale hr. Taaffe i tą razą większość ominął a przy nominacyi rządził się tylko względami na przeszłość administracyjną. Hrabia Merveldt rzeczywiście, aczkolwiek liczy dopiero 42 lata, ma dwadzieścia lat służby administracyjnéj za sobą.

Zresztą nadmienię tu zaraz, że o nominacyi hr. Badeniego namiestnikiem Szlązka właściwie w sferach decydujących nigdy nie myślano, hrabia Badeni bowiem miał otrzymać misyą inną w służbie zagranicznéj, ale i pogłoski o téj kombinacyi chwilowo zupełnie przycichły.

Hr. Badeni pomimo to chce opuścić zajmowane dziś stanowisko i byłby je może już opuścił, gdyby nie osobista interwencya namiestnika Galicyi, który się powołuje na trudności wyszukania stosownéj osobistości dla zastąpienia hr. Badeniego. Jako takiego wymieniały dzienniki posła Chamca. Ale sam poseł Chamiec, który mieszka w Wiedniu, o kandydaturze swojéj na miejsce starosty w Krakowie nic nie wie; wątpimy też, aby się zdecydował opuścić Wiedeń, gdy tu jest w zarządzie kolei lwowsko-czerniowieckiéj, a przenosząc się do Krakowa materyalnie stanąłby gorzéj.

Mniéj więcéj dwa lata temu wystąpili Niemcy z czeskiéj rady rolniczéj dla kultury krajowéj (Landesculturrath), a przyczyną wystąpienia wówczas była po prostu ta okoliczność, iż Czesi wspólnie z szlachtą feudalną pozyskali większość w téj korporacyi. Wiadomo zaś powszechnie, iż Niemcom od razu ciasno i niewygodnie się robi wszędzie, gdzie sami nie posiadają większości i nie mogą burmistrzować wedle woli swojéj i w imieniu misyi cywilizacyjnéj, która im, a to im wyłącznie jest powierzona. Przez długi czas domagali się Niemcy w Czechach, aby dla nich utworzono osobną radę dla kultury krajowéj; wszelkie starania w tym kierunku podejmowane jednakże były bezskuteczne.

Otóż w niedzielę odbyło się w Pradze zebranie delegatów wszystkich niemieckich towarzystw rolniczych, którzy postanowili założyć centralne towarzystwo rolnicze niemieckie, które w przeciwstawieniu do rady kultury krajowéj ma być reprezentantem interesów rolników niemieckich. Zebraniu przewodniczył Krzepek, poseł do rady państwa, rzekomy reprezentant niemieckich włościan w Czechach. Niemcy często wyrzucają Czechom, że na ich czele stoją Riegery i Gregry, noszący niemieckie nazwiska a zatem będący widocznie pochodzenia niemieckiego. Ale Krzepek chyba też do „Urgermanów“ zaliczyć się nie może, a kilku przemówieniami w izbie poselskiéj dowiódł, że do znakomitych reprezentantów inteligencyi niemieckiéj nie należy, a po prostu tylko powtarza oklepane frazesy, które nawet u ultraliberałów już dziś z mody wyszły. Ale on ma zadanie ściągnięcia włościan niemieckich do obozu liberalnego, dla tego obrano go nawet wiceprezesem nowego towarzystwa.

Bardzo o tém wątpimy, iżby rząd przyznał nowemu towarzystwu rolniczemu tę samą cechę urzędową, jaką ma rada kultury krajowéj, bo gdy Niemcy najzupełniejszą mieli swobodę objawiania życzeń swoich, gdy do dziś w téj radzie urzędowéj wielu Niemców udział bierze, nie będzie rząd zapewne chciał uznać urzędownie podziału reprezentacyi krajowych interesów rolniczych, który, jak Niemcy to głoszą, ma być pierwszym krokiem na drodze upragnionego przez nich administracyjnego podziału królestwa czeskiego.

Stolica naddunajska, o téj porze zwykle przez znaczną część stałych swych mieszkańców opuszczona, w téj chwili mocno zaniepokojona nieszczęściem, które zawisło nad jedną z tutejszych rodzin arystokratycznych. Od kilku dni bowiem nie ma wiadomości o losie młodego margr. Pallavicini'ego, który wspólnie z sekretarzem poselstwa niederlandzkiego, p. Crommellin, podjął niebezpieczną wycieczkę w góry. Skrabanie się po karkołomnych ścieżkach gór niedostępnych należy do sportów w stolicy austryackiéj najwięcéj kultywowanych, a pasyа ta corocznie pochłania kilka ofiar z kół inteligencyi. I tak w zeszłym roku zaginęli w górach młody Bamberger, medyk i syn słynnego profesora uniwersytetu tutejszego i dr. Sigmondi.

Zdaje się, że w tym roku młody margr. Pallavicini, osobistość w kołach tutejszych arystokratycznych bardzo popularna i p. Crommellin będą pierwszemi a bodaj nie ostatniemi ofiarami gór; od dziesięciu dni bowiem o panach tych, którzy wejść chcieli na górę Gr. Glockner, żadnych nie ma wiadomości. Margr. Pallavicini i p. de Crommellin byli jedynakami a zrozpaczeni ich rodzice, poparci przez licznych zawołanych turystów, robią poszukiwania za śladem zaginionych — dotychczas niestety daremnie. Turystom dwom towarzyszyło dwóch przewodników, o których też wiadomości niema.

Zdaje się, że wszystkich czterech zasypała lawina.

Lublana, 6 lipca.

(W sprawie antagonizmu słowiańsko-germańskiego.)

(ski.) Dobitnemi słowy naznaczyliście w ostatnim numerze „Dziennika“ antagonizm słowiańsko-germański w Austryi, który — powiedzmy otwarcie — z powodu agitacyi zagranicznéj z jednéj strony a pobłażliwości czy słabości rządu z drugiéj strony coraz więcéj nie na korzyść doprawdy całości monarchii się wzmaga. Butna chęć dominowania i niedorzeczna nienawiść szczepowa popychają Niemców do wywoływania coraz to nowych wybryków i burd nawet pomiędzy najspokojniejszą ludnością Austryi.

Nie potrzeba zapewne łagodniejszego i skromniejszego człowieka nad Słoweńca. Ileż on to dowodów cierpliwości złożył i codziennie składa, poddając się z prawdziwem zaparciem swéj samoistności pod hegemonią niemiecką. Ale żądza u Niemców jest nienasyconą. Gdy jéj zaś swą przewagą ani liczebną ani duchową umotywować nie mogą, szukają zaczepek, które następnie w swych celach wyzyskać się starają. Taką taktyką posługują się we Węgrzech, w Czechach, w Galicyi, na Szląsku, taki wreszcie sposób bojowania zainaugurowali w słowiańskich ziemiach Krainy, Chorwacyi i Slawonii.

Zaburzenia uliczne w mieście naszem spowodowane z okoliczności wystawienia pomnika niemieckiemu poecie Anastazemu Grünowi nie miały też innego charakteru. Zarząd gminny miasta postąpił sobie bardzo roztropnie i oględnie, powstrzymując odsłonięcie pomnika z obawy przed możliwemi wybrykami, któreby przy uroczystości tak demonstracyjnie projektowanéj niechybnie były nastąpiły. Krok ten znalazł też uznanie u hr. Taaffego mimo interpelacyi i podszczuwań niemieckich liberałów.

Niemcy przecież zatrąbili na alarm, a echo jego rozeszło się po całéj przestrzeni szerokiéj ich ojczyzny i po za granicami jéj. Ile prawdy zaś w ich tyradach, ile słuszności w ich uroszczeniach, o tem nas daty statystyczne z Krainy saméj dostatecznie przekonają.

Księstwo tutejsze, liczące pół miliona ludności, zamieszkałe jest przez ludność wyłącznie słoweńską. W czasie rządów centralistycznych zesłano tu wprawdzie sporą liczbę urzędników niemieckich, którzy po znaczniejszych miastach Krainy się rozsiedli i zaledwie kilkanaście tysięcy dusz liczą włącznie ze Szwabami deportowanymi w liczbie 300 rodzin z głębi Niemiec do miasta Koziewie, za karę z powodu udziału w powstaniu.

Ta garstka przybyszów zaczęła oto réj wodzić pomiędzy tubylcami, a znamiona ich gospodarki trwają jeszcze do dziś. Potulny Słoweniec czuje swą krzywdę, ale znosi ją w imię zgody i pokoju dopóty, dopóki krew w nim nie zakipi.

Jak zaś faworyzowani są Niemcy tutaj, poznać można najlepiéj ze stosunków szkolnych.

Z całego Księstwa najwięcéj stosunkowo urzędników niemieckich liczy miasto stołeczne Lublana. Istnieje tu ces.-król. gimnazyum wyższe, noszące charakter czysto niemiecki. Rozpatrzmy się w liczbie uczniów jego według dat urzędowych, spisanych w sprawozdaniu na r. 1885. Ogółem zwiedzało gimnazyum w r. z. uczniów 718. Z tych było Słoweńców 562. Niemców 139. Włochów 10. Chorwatów 4. Czechów 3.

Niemcy więc ani piątéj części uczniów nie stanowią, a mimo to jest w gimnazyum język niemiecki wykładowym prócz kilku przedmiotów w niższych klasach. Program gimnazyum jako też rozprawa naukowa po niemiecku są napisane. Dla nauki języka niemieckiego przeznaczono 58 godzin tygodniowo, gdy tymczasem nauka języka słoweńskiego jest dla uczniów niemieckich dozwoloną, a wykładaną bywa tylko w 42 godzinach tygodniowo.

Do biblioteki nauczycieli zakupiono same niemieckie dzieła, do biblioteki uczniów na 52 niemieckie 13 słoweńskich książek.

Gorzéj jeszcze przedstawiają się stosunki szkolne na prowincyi. Cesarsko - królewskie gimnazyum wyższe w Nowem mieście (Rudolfswert) liczy n. p. wedle sprawozdania szkolnego z 1885 roku w ogóle 129 uczniów.

Z nich było Słoweńców 125, Chorwatów 1, Niemców 3.

Dla tych *trzech* Niemców muszą się wszyscy uczniowie słoweńscy uczyć po niemiecku. W klasach niższych dozwolono w niektórych przedmiotach posługiwać się językiem słoweńskim, począwszy zaś od klasy V jest język niemiecki we wszystkich przedmiotach wykładowym. Liczba godzin przeznaczonych dla nauki języka słoweńskiego jest również znacznie mniejszą od liczby godzin języka niemieckiego. Program szkolny i rozprawa naukowa są także po niemiecku napisane.

Tak oto jest upośledzona w Krainie garstka Niemców, stanowiących zaledwie 4 procent ludności, a przybyłych ze stron obcych, aby pomiędzy autochtonami panoszyć się kosztem innych; kiedy zaś pokrzywdzeni Słowianie dopominają się wymiaru sprawiedliwości, podnoszą Niemcy okrzyk boleści jak kukułka, któréj matka własnych piskląt pożréć nie pozwoli.

To samo co tutaj, dzieje się i w sąsiednich prowincyach Austryi. Weźmy n. p. Styryą. W mieście powiatowem Marburgu istnieje również cesar. - król. gimnazyum wyższe z charakterem czysto niemieckim. Jak zaś sprawozdanie gimnazyum z roku zeszłego podaje, było tam uczniów w ogóle 300.

Pomiędzy nimi było Słoweńców 161, Niemców 1[illegible]7, Chorwat 1, Włoch 1.

Chociaż większość uczniów jest słoweńska, był w całem gimnazyum język niemiecki wykładowym, nauka języka słoweńskiego dowolną.

W Celei (Cilli) liczyło ces.-król. gimnazyum wyższe w roku zeszłym ogółem 348 uczniów.

Z nich było Słoweńców 214, Niemców 131, Serbów 2, Chorwat 1.

I w tém gimnazyum wszystko po niemiecku i cała organizacya ta sama jak w Marburgu.

Niechaj was daty statystyczne nie znudzą. Tylko jedno jeszcze przytoczę gimnazyum w Pissino w Istryi, zwiedzane głównie przez Włochów i Chorwatów. Według sprawozdania urzędowego z roku zeszłego liczyło ono w ogóle uczniów 129. Pomiędzy nimi było: Włochów 63, Chorwatów 43, Słoweńców 12, Niemców 11.

Dla jedenastu więc uczniów niemieckich nosi gimnazyum charakter wyłącznie niemiecki, a uczniowie innych narodowości znacznie liczniéj reprezentowanych muszą sobie przyswajać nauki w obcym języku. Nawet w szkole przygotowawczéj, do któréj młodziutkie dzieci uczęszczają, a która ma 14 Włochów, 13 Chorwatów i tylko *jednego* Niemca liczy, jest cały wykład niemiecki, a nauki języka włoskiego lub chorwackiego wcale nie ma.

Przedstawiłem wam daty statystyczne z okolicznych zakładów, z których sprawozdania mam pod ręką. Z nich możecie sobie sami wysnuć wniosek, na jak okropny ucisk narażeni są Niemcy tutejsi i co znaczą ich żale rozsiewane po świecie dalekim.

Na podstawie danych tych napiętnować także można dobitnie działanie niemieckiego „Schulvereinu“, co przecież zostawiam do listu następnego.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Pogrom żydów. —) Z Wilna d. 29 czerwca piszą do „Kuryera porannego“ :

Miasteczko Dolhinów w pow. wilejskim było w dzień Bożego Ciała widownią strasznego pogromu żydowskiego. Od dawna już nienawiść rasowa tam się rozżarzała. Ostatnią kroplą do pełnego naczynia było zabójstwo, dokonane na osobie dwunastoletniego syna włościanina Krasowczyka. Chłopiec ten przed kilku tygodniami znajdował się z ojcem w Dolhinowie na zwykłym niedzielnym rynku i przepadł bez wieści. W tydzień zaledwie po zniknięciu dziecka znaleziono w sąsiednim lesie wiszącego na drzewie trupa ze stu przeszło ranami czyli cięciami na ciele. Trup odziany był w czystą i białą koszulę. Rozpoczęte sądowe śledztwo winowajcy odnaleść nie mogło. Głos jednak ciemnéj, nieoświeconéj masy wskazywał żydów, potrzebujących, według ich mniemania, krwi chrześciańskiéj do rozmaitych obrządków religijnych, jako głównych sprawców tego faktu. Wzburzenie, podsycane jeszcze przez tych, co w mętnéj wodzie ryby łapać lubią, wzrastała z dniem każdym. Ztąd niedziw, że w dzień Bożego Ciała podczas dorocznego jarmarku w Dolhinowie, gdy umysły nieco nadmiarem zużytego spirytusu zaćmione zostały, wybuchła katastrofa. Kilkotysięczne tłumy rzuciły się na sklepiki i domy żydowskie, niszcząc i pustosząc wszystko. Uciekających i broniących się izraelitów bito niemiłosiernie. Wytaczano z piwnic beczki z gorzałką i piwem i rozbijano je na ulicach. Z poszarpanéj pościeli żydowskiéj pierze i puch jak gęste płatki śniegu unosiły się w powietrzu. Wrzaski rozjuszonego tłumu i krzyki gnębionych daleko poza miasteczkiem słychać było. Miejscowe władze policyjne nic zrobić nie mogły. Nieporządki przeciągnęły się do późna w nocy. Dziewięć osób raniono ciężko, 23 poniosło rany lżejsze. Wracając do domów, tłumy napadły jeszcze na karczmy w Karolinie i w Podstawach. Arendarza z pierwszéj poturbowano strasznie. Na miejsce smutnych zajść zjechał obecnie gubernator wileński i wyższe władze policyjne. Energiczne śledztwo w celu wykrycia podżegaczy prowadzi się już od dni kilku.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 7 lipca. (— Deficyt cesarstwa na rok 1885/86 —) wynosi wedle „Reichsanzeigera“ nie mniéj jak 17,418,377 marek czyli blisko 17½ miliona, a więc jest daleko większym aniżeli zapowiadały półurzędowe organa. Sama marynarka kosztowała 3,170,000 więcéj. Deficyt ten spowodowanym został głównie mniejszym o 20,190,000 marek dochodem z podatku od buraków cukrowych, ponieważ przecież dochody z innych źródeł były większe, przeto ogólny niedobór wynosi 16,109,789 marek mniéj od preliminarza. Że zaś wydatki wykazują 1,308,587 ponad preliminarz, przeto deficyt wynosi 17,418,377 marek.

(— Rada związkowa —) odbędzie w dniu jutrzejszym plenarne posiedzenie, które ma być ostatniem przed rozpoczęciem wakacyi. Gdyby na jutrzejszem posiedzeniu nie udało się załatwić z wszystkiemi przedmiotami zapisanemi na porządku dziennym, w takim razie w przyszłym tygodniu odbędzie się jeszcze jedno plenarne posiedzenie, następnie odroczyłaby się rada związkowa na trzy miesiące.

(— P. Giers —) nie przyjechał dotąd do Berlina mimo doniesienia „National Ztg.“ Jak bowiem „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Kreuz Ztg.“ zgodnie donoszą, przyjechała do Berlina tylko żona rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Zjechała się w Berlinie z dziećmi wracającemi z Cannes. Po jednodniowym pobycie w Berlinie udała się rodzina pana Giersa do Franzensbadu, gdzie sam minister spodziewanym jest dopiero w końcu bieżącego miesiąca.

(— Komisya do kodeksu cywilnego dla niemieckiego cesarstwa —) pracująca już od lat wielu nad kodyfikacyą całego cywilnego prawodawstwa pod przewodnictwem dr. Pape, odbyła w sobotę ostatnie swe posiedzenie i odroczyła się na kilka tygodni.

ROSYA.

* (— Sprawa o kradzież. —) W Helsingforsie zapadł wyrok co do pierwszéj grupy obwinionych o nieporządki“ w finlandzkim zarządzie inżenierskim. Naczelnik zarządu inżenierskiego w Sweaborgu, pułkownik Benard, został skazany na osiedlenie, z pozbawieniem wszelkich praw. Zaliczony do rzeczonego zarządu pułkownik Haller i miejscowy inżenier, porucznik Szifrin, zostali skazani na zamieszkanie w gubernii tomskiéj. Co do dwóch ostatnich, Hallera i Szifrina, sąd postanowił prosić o zamianę rzeczonéj kary na wykluczenie ze służby, pierwszego z pozbawieniem, drugiego bez pozbawienia rangi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 8 lipca. Wedle „Daily News“ ma się w przyszły wtorek lub środę odbyć rada gabinetowa, która ma powziąć uchwałę co do postępowania rządu w obec rezultatu wyborów.

Co się tyczy portu batumskiego, to „Daily News“ utrzymuje, iż Rosya zdradziła zaufanie. Anglia nie może ani zgodzić się na to, ani przebaczyć Rosyi jéj postępku. Jednakże nie ma Anglia zamiaru ani zwoływać konferencyi, ani też przedsięwziąć jakich czynnych środków.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Od Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Berlinie*** odbieramy pismo następujące:

„Na podstawie uchwały powziętéj na posiedzeniu zarządu, odbytém dnia 7 bm., zwołuję w imieniu zarządu na sobotę dnia 10 lipca o godzinie 8 wieczorem walne zebranie w lokalu p. Bukowieckiego przy Friedrichstr. 101. Wszyscy członkowie Towarzystwa są obowiązani stawić się na powyższe posiedzenie. Na porządku dziennym: Sprawy Towarzystwa.

Zygmunt Rodakowski, prezes.“

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 8 lipca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Zebrane ze pośrednictwem najdroższego Zygmusia mr. 2 fen. 10.

Razem dziś złożono mr. 2 fen. 10.

— * ***Na koszta wysyłki dzieci*** na czas wakacyjny otrzymaliśmy:

Od p. R. Lasockiego z Lechlina mr. 30.
Od p. H. Modlibowskiéj z Mokronosa mr. 10.
Od p. dr. Danielewicza z Sierakowa mr. 3.
Razem z poprzedniemi złożono mr. 809 fen. 63.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Z Wyrcburga zebrane za pośrednictwem p. Maciejewskiego mr. 20.
Razem z poprzedniemi złożono 148 m. 18 fen.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na odbudowanie kościoła w Szaradowie*** otrzymaliśmy:

Od p. Rembowskiéj Maryi mr. 1.
Razem z poprzedniemi złożono mrk. 39 fen. 70.
Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— * ***Zebrane na urządzenie wianków*** mr. 2 fen. 30 odesłaliśmy skarbnikowi Tow. Stella.

— * ***Dzieci szkolne.*** Wysłaliśmy ***502*** dzieci na czas wakacyjny. Przez ten tydzień liczba ich zwiększyła się znacznie, bo o kilkadziesiąt.

Prosimy ponownie dobrodziejki i dobrodziejów, aby nas zawiadomić raczyli, czy i które dzieci przybyły. Dotąd nie wiele stosunkowo otrzymaliśmy zawiadomień.

— * ***Proces prasowy.*** P. Józefowi Chociszewskiemu wytoczono proces z powodu umieszczenia korespondencyi w nr. 247 „Wielkopolanina“ 1885 r. z pod Kłecka. Razem z p. Ch. stawać będzie przed sądem 32 włościan i mieszczan, którzy podpisali odezwę wyborczą, umieszczoną w „Wielkopolaninie.“ Prokurator dopatrzył się w téj odezwie obrazy królewskiego rządu, gdyż wyborcy protestowali zbyt energicznie przeciw germanizacyi dzieci w szkole i różnym innym postanowieniom rządowym. Skarga zarzuca przestępstwo §§ 131, 186, 196, 47, 257 i 74 kodeksu karnego, oraz § 20 prasowego. Termin w téj sprawie odbędzie się 12 lipca o 9 godzinie rano.

— * ***Z posiedzenia reprezentantów miejskich.*** Między innemi stał na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia reprezentantów miejskich wniosek radzcy miejskiego dr. Loppe o udzielenie mu remuneracyi za sprawowanie przez dłuższy przeciąg czasu urzędu inspektora lokalnego nad szkołą miejską na Chwaliszewie. Dla wyjaśnienia sprawy dodajemy, że król. rejencya widziała się spowodowaną odebrać urząd ten rektorowi Schefflerowi i oddała go na wniosek poprzedniego nadburmistrza panu dr. Loppe.

W motywach wniosku swego podniósł p. Loppe, iż przez przyjęcie urzędu tego powiększyła mu się praca służbowa i że do stawienia wniosku o remuneracyą pobudza go dawniejsza uchwała reprezentacyi miejskiéj, mocą któréj udzielono także honoraryum rektorowi Freyerowi za sprawowanie takiego samego urzędu nad szkołą przy ulicy Wszystkich Świętych.

Téj samej treści wniosek przedłożył p. Loppe już dawniéj z tą tylko różnicą, iż pierwszy dostał się przed forum reprezentantów miejskich przez ręce magistratu, który żądanie p. Loppe poparł, a wczorajszy wprost do biura reprezentantów przesłany został.

Lecz jak pierwszą razą tak i wczoraj odrzucono wniosek p. Loppe.

Za wnioskiem przemówił p. Brodnitz, przywodząc na poparcie analogiczny przypadek z rektorem Freyerem.

Przeciwko uchwaleniu remuneracyi przemawiali pp. Jaeckel i dr. Jarnatowski. Sprawując urząd lokalnego, inspektora szkolnego, nie miał p. Loppe — powiedział pan dr. Jarnatowski — większéj pracy, gdyż w tym czasie wolny był od innych czynności. Główny zaś przycisk położył p. dr. Jarnatowski na tę okoliczność, iż inspekcyą szkolną ustanawia państwo, do niego więc a nie do miasta należy honorować urzędników sprawujących ten urząd. Z tem samem prawem co p. dr. Loppe mogliby się i inni państwowi urzędnicy zwracać się do miasta o remuneracye.

Wywody te trafiły widocznie do przekonania reprezentantów miejskich, gdyż prócz p. Brodnitza, tylko jeszcze p. Adolf Kantorowicz powstali za wnioskiem p. dr. Loppe.

— * ***Pierwszy burmistrz*** miasta Poznania p. Müller powołanym został najwyższym rozkazem na dożywotniego członka izby panów.

— * ***Z dochodu*** ceł na zboże i bydło na rok etatowy 1885/86 przypada na zasadzie lex Huene związkom komunalnym prowincyi poznańskiéj 200,250 marek.

— * ***Pierwotna nazwa Głęboczek*** odnośnéj miejscowości w powiecie obornickim zamienioną została w myśl najwyższego rozporządzenia na niemieckie „Seeforst“

— * ***Stypendyum*** w sumie 600 marek dla ucznia król. techniki w Berlinie ma do rozdania rejencya poznańska. Zgłosić się należy przed 1 sierpnia.

— * ***Dobra*** rycerskie Zduny, 364 hektarów obszaru mające, nabył drogą subhasty w dniu 1 bm. dzierżawca Timm z Kongresówki.

— * ***Jako sprawcę morderstwa w Róży*** aresztowano na żądanie prokuratoryi Henryka Pinnow.

— * ***W Miłostowie*** otwarte będzie od dnia dzisiajszego w połączeniu z tameczną ajencyą pocztową biuro telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną.

— * ***W Miłosławiu*** odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. na sali bazarowéj, przedstawienie teatru amatorskiego. Odegrane będą następujące sztuki: 1) Chłopi Arystokraci. 2) Kalosze. 3) Wiesław.

Połowa dochodu przeznaczona na ogrodzenie cmentarza, a druga dla Towarzystwa Pomocy Naukowéj i dla innych stowarzyszeń. Rozpoczęcie punktualnie o godzinie w pół do ósméj.

Obiecując miłe spędzenie wieczoru i pożytek dla dobra ogółu, o liczne przybycie prosi Dyrekcya.

— * ***W niedzielę*** dnia 11 b. m. urządza Towarzystwo przemysłowe w Kruświcy zabawę letnią w Rzeszynku, majętności p. Amrogowicza, na którą szanownych obywateli miasta i okolicy się zaprasza. W razie niepogody odbędzie się zabawa tydzień późniéj. Wyjazd z Kruświcy parowcem o godzinie 2 po południu. Zarząd.

— * ***Funkcye*** przewodniczących cywilnych komisyi poborowych przeszły po podziale inowrocławskiego powiatu na inowrocławski i strzeliński w ręce obu landratów rezydujących w Inowrocławiu i Strzelnie.

— * ***Z Wrześni*** wyjechała w zeszłą niedzielę do Ameryki niepomierna liczba robotników. Za ich przykładem iść ma podobno wielu innych.

* ***Parobek Karol Mans*** zamieszkały ostatniemi czasy w Starym Zatumie, skazanym został przez sąd przysięgłych w Międzyrzeczu na 5 lat więzienia w domu karnym za wzniecenie pożaru.

— * ***W Charlottenhütte*** w powiecie ostrzeszowskim powiesił się z niewiadomych powodów królewski leśniczy Groke.

— * ***Nowe seminaryum nauczycielskie*** zamierza rząd założyć w obwodzie rejencyi bydgoskiéj. Pomiędzy miastami na ten cel upatrzonemi znajduje się także Trzcianka.

— * ***Zakupno parceli*** rajcy Juliusza Kintzla w Skwierzynie, zapisanéj pod nr. 377/240 i 378/241, a obejmującéj 4 hektary 2 ary i 29 metrów kwadr. obszaru, celem przebicia Warty poniżéj Skwierzyny, uzyskało sankcyą rządową.

— * ***Na nowo utworzone*** w Tczewie miejsce powiatowego inspektora szkolnego mianowany został pan dr. Cöllen.

— * ***W Gdańsku*** będzie w dniu 1 września rb. obchodził nauczyciel i organista p. Pawłowski 50-letnią rocznicę swego urzędowania. Od 48 lat pracuje jubilat przy szkole na przedmieściu św. Wojciecha.

— * ***Berlin*** wysłał na kolonie wakacyjne w poniedziałek 5 b. m. do różnych okolicznych miejscowości partyami razem 503 dzieci. Na dworcu szląskim był z tego powodu ruch niezwykły, rodzice bowiem i rodzeństwo odprowadzili malców, niosąc w paczkach, torbach i pudłach ich rzeczy. Pożegnaniom na dworcu nie było końca. Zupełnie tak samo było u nas w Poznaniu w dzień odjazdu małych turystów na miejsce przeznaczenia.

— † ***W Bremenie*** umarł onegdaj wieczorem naczelny redaktor „Weser Zeitung“, Mikołaj Mohr.

— * ***W Brukseli*** wybuchł wczoraj po południu w gmachu uniwersytetu pożar i zniszczył do szczętu prawe skrzydło budynku z akademicką salą. Po długich dopiero usiłowaniach udało się straży pożarnéj zapanować nad żywiołem i wydrzeć przynajmniéj płomieniom część biblioteki uniwersyteckiéj.

— * ***Cholera.*** Od wtorku południa przez następne 24 godzin zachorowało na cholerę: w Codigoro 9 osób, w Brindisi 8, w Latiano 70, w Orii 3, w San Vito 3, w Francavilli 76, w Wenecyi 2; umarło zaś w Brindisi 5, w Latiano 26, w Masagne 1, w Orii 1, w San Vito 4, w Francavilli 31, w Wenecyi 1. W Eretie od poniedziałku do wtorku południa zachorowało na cholerę osób 12 a umarły 2.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w piątek dnia 9 lipca Zenona.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49, zachód o godzinie 8 minut 20.

Dnia 9 lipca 1623 roku Gdańsk składa hołd i płaci podatki.

Kostrzyn, 6 lipca. W dniu 5 lipca obchodził tutejszy nauczyciel główny p. Michał Konieczny 25-letni jubileusz swego urzędowania. Dzień ten obchodzono u nas uroczyście. Od samego rana ruch około szkoły był nadzwyczajny. Ulica szkolna przybrana w świerki i brzozy, szkoła zewnątrz i wewnątrz umajona w girlandy, korony i wieńce świadczyły wymownie o przywiązaniu, uznaniu i miłości dziatek i obywateli dla jubilata.

Gromadka obywateli z muzyką na czele w samem zaraniu wita jubilata pieśnią: „Kiedy ranne.“ Panny i dziewczęta szkolne z bukietami spieszą do swego ukochanego nauczyciela, aby mu w dniu tym ważnym i pamiętnym złożyć życzenia i udarować go upominkami. Zjeżdżają się goście z okolicy i nauczyciele i około godziny 10 liczny zastęp z chorągwiami i marszałkami ruszył od szkoły do kościoła ze śpiewem: „Kto się w opiekę.“ Najprzód szły dzieci dwoma rzędami, potem około 30 panienek w bieli z bukietami w ręku, za nimi jubilat w towarzystwie inspektora powiatowego i komitetu a w końcu liczne grono gości i kolegów.

I kościół przybrał w dniu tym szatę odświętną. Od chóru do ołtarza las świerków i brzóz, a pomiędzy niemi wieńce i girlandy; ludu pełno jak w niedzielę, a na wszystkich ołtarzach i pająkach jaśnieją światła. W kościele utworzyły dzieci i panny długi szpaler, a przed wielkim ołtarzem zasiadł jubilat w krześle, obok niego z lewéj strony komitet, z prawéj strony żona jego i dziatki a za niemi wzdłuż kościoła zajęli miejsce na krzesłach goście i koledzy.

Miejscowy proboszcz przemówił w słowach treściwych do jubilata, dziękując mu za gorliwą jego pracę w szkole, jako przewodniczącemu dozoru kościoła i skarbnikowi kasy kościelnéj, szpitalnéj i przy Spółce pożyczkowéj. Mszą św. celebrował ks. dziekan Walterbach, do któréj służyło mu sześciu seminarzystów z Kcyni, dawniejszych uczniów jubilata a podczas któréj dzieci szkolne śpiewały mszę pod sterem nauczyciela p. Binek: „Na stopniach Twego.“

Po skończonem nabożeństwie wrócono tym samym porządkiem do szkoły przy śpiewie: „Boże w dobroci.“ Tu odśpiewały dzieci pieśń: „Kiedy ranne“, poczem nastąpiło składanie życzeń jubilatowi.

Najprzód przemówił inspektor powiatowy, oddając hołd pracy i zasługom jubilata, następnie komisarz i burmistrz miejscowy, wręczając jubilatowi podarek od gminy złoty zegarek z złotym łańcuszkiem, daléj nauczyciel p. Danos od kolegów ofiarując mu śliczny zegar stołowy, potem dwóch nauczycieli miejscowych pp. Binek i Królikowski w imieniu dzieci, także trojga dziatek, z których jedno wręczyło podarek od szkoły piękną lampę, a w końcu podziękował wszystkim w słowach rzewnych wzruszony jubilat. Podczas mów powyższych wręczył obywatel pewien z okolicy jubilatowi jako podarek wielki piękny obraz najprzewielebniejszego naszego arcypasterza, co zdawało się bardzo ucieszyć jubilata.

Odśpiewawszy na zakończenie pieśń: „Ciebie Boże chwalimy“, dzieci rozeszły się do domów, a gości około stu zasiadło w drugiéj klasie do śniadania, przy którem bawiono się gawędką do godziny trzeciéj, poczem na zawezwanie hotelisty p. Chmielewskiego: „obiad czeka“, udało się całe zebranie na jego salę, gdzie przy różnych toastach i dobranéj muzyce pozostali zgromadzeni do 7 godziny. Obiad ten dało miasto i okolica na cześć jubilata. Po obiedzie raz jeszcze wrócono do szkoły, gdzie młodzi w pląsach do rana się bawili.

Dzień ten pozostanie długo w naszéj pamięci; rozchodząc się wynieśliśmy z sobą to przekonanie, że tylko ukochaniem zawodu, gorliwą pracą i prawością charakteru zasłużyć sobie możemy na szacunek i uznanie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Kroniki rodzinnéj*** wyszedł z druku nr. 13 i zawiera: Ze świata naukowego, przez M. J. Z. — Listy Poplińskiego do M. Wiśniewskiego — Postęp, szczęście i przewroty społeczne p. Stanisława Stefanowskiego. — Korespondencye: z Londynu i z Adryanopola. — Dla czego? obrazek z życia. — Ludwik Sztyrmer, wspomnienie pośmiertne. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr Szymański z Berlina. Pani Bogacka z Królestwa Polskiego. Pani Griegerowa z Strzelna. Fehner z Berlina.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Austryackie 5-procentowe (500-florenowe) losy z roku 1860.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 sierpnia. Przed stratą kursową w ilości 280 marek mniéj więcéj w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 3 mr. 50 fen. od jednéj premii.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 8 lipca.

(W.) Poznań, 8-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: gorąco.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 127. ofiarowano, na lipiec-sierpień 127. ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na lipiec 36.10-— marek płacono, na sierpień 36.40 – marek płacono, na wrzesień 37 ——.— marek płacono, na październik 37.10 marek płacono, na listopad-grudzień 37.20 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.10 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.— marek. Na lipiec 36.— marek płacono, na sierpień 36.40 — marek płacono, na wrzesień 37.10.—— marek płacono, na październik 36.60 marek płacono.

Wypowiedziano: 0,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.— mr.

(W.) ***Poznań,*** 8-go lipca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12—12.50 mrk, nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 8 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 100.20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.40. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4½% powiatowe obligacye 104.00 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.20. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 89.—. Poznański bank prowincyonalny 119.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.40. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100.30. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 104.—. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 263.50. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.50. Węgierska renta złota 101.80 Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 193.45 marek.

Giełda bydgoska, 7-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: słabo., wysoko-pstra i szklista piękna 155-156 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 150-153 marek, pośledni gatunek 142-148 marek. — Żyto: niezmien. loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-120 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. – Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mar. — Rzep 180-185 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 37.75 marek. — Kurs rubli: 197.00 marek.

Giełda wrocławska, 7 lipca

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 20 cent.) spokoj. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 135.00 żądano, na lipiec-sierpień 136.50 marek ofiarowano, na sierpień-wrzesień –.— marek ofiar., na wrzesień-październik 134.00 żądano, na październik-listopad 135 mr. żądano, na listopad-grudzień 136 mr. żądano.

Owies Na ten miesiąc 125.00 żądano, na lipiec-sierpień 125 żąd., na wrzesień-październik 120 żądano.

Okowita: m. zmiany. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 36.— marek płc. — ofiar., na lipiec-sierpień 36.— marek płc. – żąd., na sierpień-wrzesień 36.50 marek płacono żądano, na wrzesień-październik 36.70 marek ofiarowano, na październik-listopad 37.— mar. żądano, na listopad-grudzień 37.— żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała .	15	90	15	50	14	70	14	50	14	20	13	80
Pszenica żółta .	15	70	15	30	14	30	14	10	13	70	13	50
Żyto	13	70	13	50	13	20	12	90	12	70	12	30
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 7 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco stale. Termina wyżéj Wypowiedziano 10,000 cen. Cena wypowiedz. 146.0 mrk. Loco 144—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 146.0 marek, na ten miesiąc 146.- .— mar. płac., na lipiec-sierpień 146.—.— marek płacono, na sierpień-wrzesień –.— marek płacono, na wrzesień-październik 149.25-150.75-150.05 marek płac., na październik-listopad 150.75-152.25 płacono, na listopad-grudzień 152-154 marek płacono.

Zyto: per 1000 kg. Loco pięk. tow. popyt. Termina wyżéj. Wypowiedziano 12,000 centnarów Cena wypowiedzialna 128.— marek. Loco 126—137 mrk. w. gat., gatunek do przesyłki 128. m., krajowe 133 z statku płacono, piękne ——, na ten miesiąc —.— marek płacono, na lipiec-sierpień 128.—-128.75 marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 129.75-130.05—— płacono, na październik — marek płacono, na październik-listopad 131.—-132.05-—— marek płacono, na listopad-grudzień 132.—-133.75 –— marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogram. Loco niezm. Termina m. zm. Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedzialna 125.5 marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126 mr. płc., pomorski średni 132-135 płc., dobry 136—139 m., piękny 142-154 marek z kolei płacono, saski czeski — szląski piękny 148-155 marek z kolei płacono, morawski —. marek płacono, rosyjski —.—— marek z dowozem i ze spichrza płacano.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina wyżéj. Wypowiedz. 410,000 lit. Cena wypowiedz. 36.9 Na ten miesiąc 36.5-37.1—— płacono na lipiec-sierpień 36.5-37.1—— płac., na sierpień-wrzesień 37.04-37,08 płacono, na wrzesień-październik 38.1-38-38.6 płacono, na październik-listopad 38.2—38.07 marek płacono, na listopad-grudzień 38.3-38.8— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37.—— płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.25-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 7 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.60—20.80 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.50—19.80 m.
Usposobienie: stałe
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 24.75—25.75 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.00—24.25 m.
Usposobienie: stałe.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 8 lipca 1886.

Kurs z dnia	8	7
Pszenica słabo		
na lipiec-sierp.	154 50	155 50
na wrześ.-paźdz.	154 50	155 —
Żyto słabo		
na	— —	— —
na lipiec-sierp.	125 50	126 —
na wrześ.-paźdz.	127 50	128 —
Oléj rzep. trz. s.		
na lipiec-sierp.	42 70	42 70
na wrześ.-paźdz.	42 70	42 70

Kurs z dnia	8	7
Okowita słabo		
w miejscu . .	37 20	37 10
na lipiec-sierp.	36 70	36 60
na sierpień-wrześ	37 30	37 20
na wrześ.-paźdź.	38 10	38 10
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny .		
w miejscu . .	10 80	10 80

BERLIN, 8 lipca 1886

Kurs z dnia	8	7
Pszenica słabo		
na lipiec sierp.	146 —	146 —
na wrześ. paźdz.	149 25	150 25
Zyto słabo		
na lipiec sierp.	127 50	128 —
na wrześ.-paźdź	129 50	130 —
na paźdz listop.	130 50	131 -
Oléj rzep. słabo		
na lipiec sierp.	42 50	42 60
na wrześ.-paźdz.	42 40	42 50
Okowita spok.		
w miejscu. . . .	37 20	37 —
na lipiec-sierpień	36 90	37 —
na sierpień-wrześ.	37 60	37 60
na wrzes.-paźdź.	38 3	38 40
na paźdz.-listopad	38 50	38 60
na listop.-grudź.	38 70	38 80
Owies		
na lipiec-sierp.	123 50	123 25
Wypowiedziano: żyta 600 węcpli okowity 280000 l.		

Kurs z dnia	8	7
Pożyczka 4%. .	105 8[illegible]	105 80
Pozn. 4% lis. zast	101 7[illegible]	101 75
„ 3½% lit zas.	100 30	100 30
„ listy rent.	104 30	104 80
Austr. banknoty	161 —	161 25
Austr. renta srbr.	69 40	69 40
Ros. banknoty .	198 20	198 35
Ros. poż. ang. 1871	99 75	99 80
Ros. ziem. list. zas	99 —	99 —
Pols. list. zast. 5%	62 80	62 75
Polsk. listy likw.	57 30	57 40
Węg. 4% renta złot	85 25	85 30
Aust. akcye kred	445 50	445 —
Austr. franc. kolej	368 50	367 —
Lombardy	205 60	204 25
Usposob giełd dosyć stale spok.		

(Nadesłane.)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“

(1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Zwracamy uwagę sz. publiczności na to, że oprócz gorszych gatunków tytuni i nieznajomości mięszaniny w naśladowanych papierosach „**Mignon**“ jeszcze w formacie jest ta ogromna różnica, że papierosy „**Mignon**“ **B. Wellera 350** sztuk tyle ważą, co naśladowanych **1000** sztuk.

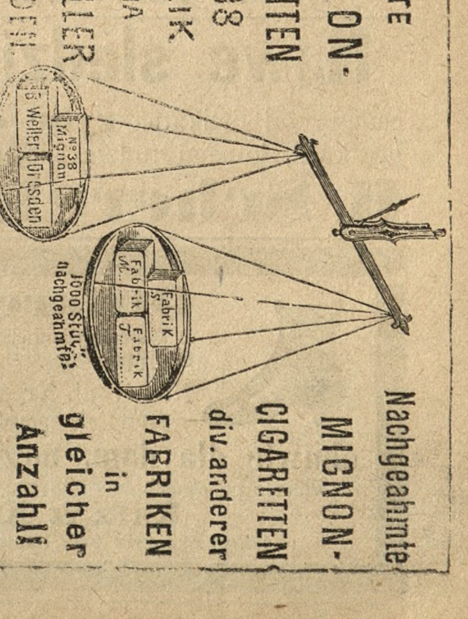

Dnia 7-go lipca o godz. $3\frac{1}{4}$ rano zasnęła w Panu Bogu po 10 cio dniowych ciężkich cierpieniach moja najdroższa i najukochańsza żona (3955

Katarzyna z Ostrowskich,

o czém donosi krewnym i znajomym w nieutulonym smutku pogrążony mąż

Dr. Bolesław Demel.

Zawodzie pod Katowicami, 7 lipca 1886.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 lipca o godz. pół do trzeciéj po południu z Zawodzia do Boguczyc.

Kupony z talonami

na czas od 1 lipca 1886 do 30 czerwca 1896 r. do akcyi banku naszego wydajemy za przedłożeniem względnie nadesłaniem nam akcyi. 3969

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Nie mogąc dla braku czasu na nader liczne listowne zapytania poszczególnie odpisywać, pozwalam sobie szanownym interesentom uprzejmie donieść, iż (3963

dopiero w połowie sierpnia wyjadę

na kilka tygodni z Poznania.

Dr. Wicherkiewicz.

!!!Otwarcie handlu!!!

Niniejszém pozwalam sobie szanownéj Publiczności tak miasta jak i okolicy uniżenie donieść, że z dniem dzisiejszym otwieram tu w miejscu przy **ulicy Podgórnéj Nr. 13**

handel towarów korzennych, win i cygar.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom szanownéj Publiczności, starać się będę skorą i rzetelną usługą zupełne zaufanie sobie zjednać i mam nadzieję, że szanowna Publiczność mnie popierać raczy. (3911

Z wysokim szacunkiem

St. Miśkiewicz.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako téż meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (3832)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (2451
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek Nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

Nowe śledzie Matjasy,

nadzwyczaj delikatną **rybę czerwcową,** poleca w beczkach, kopami tudzież pojedyńczo. (3388

B. Scherek, W. Garbary 42.

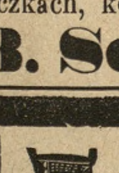

Otwarcie handlu!

Donosimy niniejszem uprzejmie żeśmy otworzyli filią przy (3181

Nowéj ul. Nr. 11, róg Starego Rynku,

w któréj się sprzedaje nasze

obuwie dla dam, mężczyzn i dla dzieci,

detalicznie po cenach fabrycznych.

Katz & Kuttner,

fabryka obuwia przy Sapieżyńskim placu Nr. 3.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **pigułek roślinnych**

CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. **Faub. St. Denis 147.** (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

„Oryginalny-Champooing-Bay-Rum“ (1566

jest **jedyną** stanowczo **skuteczną wodą na głowę,** nawet gdyby wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i przeciwko łysinie miałyby się okazać bezskutecznie. Środek ten zapobiega w **8 dniach** zupełnie wypadaniu włosów i sprawia **szybki porost. Łupież znika już przez noc.** Cena flaszki oryginalnéj = $1\frac{1}{4}$, $2\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ marki. Nabyć można u fryzyerów J. Razera, Ludwika Gohlena, F. Linnemana, jako też u Ad. Ascha Synów.

Z dniem 1 lipca otwieram w Poznaniu fabrykę **trykotaży,** pończoch, skarpetek i wszelkich wyrobów w zakres ten wchodzących, tak wełnianych, bawełnianych jak i nicianych.

Tanie rękawiczki,

pończochy, skarpetki **gotowe,** również bawełny, wełny i nici mam zawsze na składzie. (3782

O wczesne zamówienia uprasza

Stanisława Demel

Ulica Wiedeńska Nr. 7.

Fabryka ram, rzeźby i pozłotnicza M. Nowickiego & Grünastla,

Jezuicka ulica Nr. 5

Zakład założony 1848 roku.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i pochodnie latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie; dostawia także obrazy do ołtarzy, artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów. (3531

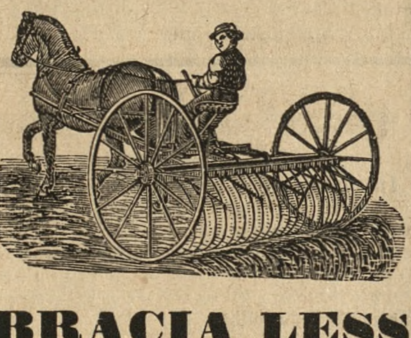

Konne grabie

systemu Tiger'a

$2\frac{1}{2}$ metra szerokie z 26 cynkami stalowemi **za 110 Mk.** bardzo starannie wykonane, jako też

grabie tygrysowe

Wisnera oryginalne amerykańskie, J. W. Stoddard i Sp. w Dayton-Ohio po **150 Mk.** polecają (3492

BRACIA LESSER w Poznaniu.

Mała Rycerska ulica Nr. 4.

Pasy do maszyn,

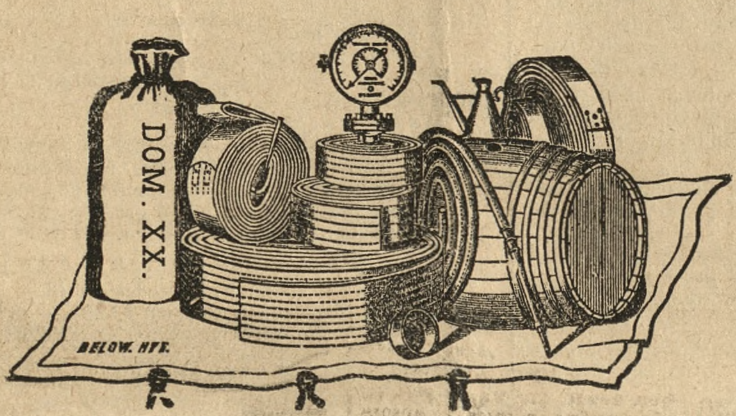

DOM. XX.
BELOW. HFT.

artykuły gumowe,

worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (3827

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziałowe, jako też systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (3830

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiewicz,

Fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu, św. Marcin 65.

Prośba! Stare płótno i bieliznę starą na płatki dla chorych na oczy, przyjmuje z wdzięcznością. **E. Wesołowski,** inspektor kliniki ocznéj Dr. Wicherkiewicza. (3962

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Glycerynowo-cremowe mydło Bergmann'a i Sp. w Dreznie.

Najlepsze mydło, aby otrzymać delikatną płeć. **Matki, które chcą aby dzieci miały białą, delikatną płeć,** niech używają tego mydła. (1562

Cena paczki z 3 kawałkami 50 fen.; są do nabycia u Ad. Ascha Synów, R. Barcikowskiego, J. Schleyera i I. Schmalz'a

---

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Nowe śledzie Matjasy

zawsze stósownie do sezonu w **najlepszych gatunkach** rozsyła **w beczułkach pocztowych ok. 9 funt. franko za zaliczką pocztową $3\frac{1}{2}$ mrk.** (3018

Rudolph Herotizky w Szczecinie.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Górna Młyńska ul. 19

całe I-sze piętro, jako też stajnia i wozownia od 1 października rb. do wynajęcia. (3848)

Na św. Marcinie Nr. 22 jest do wynajęcia **pomieszkanie** o 4 pokoach z kuchnią, przedpokojem itd.

Eleganckie I piętro na

św. Marcinie 52,

składające się z salonu, 7 pokoi i przynależ, tudzież stajnia i wozownia jest od 1 października do wynajęcia. (3959

Pokój z gabinetem, na parterze, przydatny na kantor, meblowany lub bez mebli, jest do wynajęcia od 1 października przy placu Działowym 11, narożnik Sapieżyńskiego placu. Bl. szczeg. tamże. (3950

10,000,000 WOZÓW

polnych wielkich i małych

kamieni

po nizkiéj cenie ma do sprzedania Dom. **Stankowo** p. Bielewo. (3953

Owczarnia zarodowa

Rambouillet

Sullnowo

Kierunek chowu: szlachetna czesanka. Chodownik: pan dyrektor owczarni von **Neetzow** z Stralsundu.

Przystanek drogi żelaznéj w Terespolu i Laskowicach o ½ godz. traktem bitym, stacya poczt. i telegr. w Świeciu o ¼ godz. traktem bitym oddalone.

Sprzedaż tryków rozpocznie się w **piątek dnia 30 lipca br. po południu o godz. 2-éj** po cenie 75–200 mrk. W razie konkurencyi odbędzie się licytacya.

Owczarnia ta, wielokrotnie już premiowana uzyskała na **wystawach** w Grudziądzu **1879 i 1885 r.** pierwszą premią państwową.

Tryki

Hampshire - Southdown

są do sprzedania każdego czasu po cenie 75–150 mrk. (3943

Przy wczesnem zawiadomieniu stać będą pojazdy na dworcach kolejowych.

F. Rahm.

Z powodu zaszłych stósunków jest do sprzedania (3941

klacz

skarogniada, czystéj krwi, szlachetnie chowana, sprowadzona z stadniny księcia Sanguszki w Sławucie na Wołyniu; St. Pedigree Moreta pochodząca z Bejanki po Impreru (arabie oryg.), 7 lat mająca, 4 cale wysoka, na średnią wagę, z dobremi chodami, bez błędu i spokojna (wojskowo.) Bl. szczegóły pod lit. B. J. poste restante Poznań.

Dla artykułu konsumpcyjnego z dobrym odbytem, poszukuje poważna i zamożna fabryka dzielnego, **płynnie po polsku mówiącego wojażera za prowizyą,** który u piekarzy i cukierników W. Ks. Poznańskiego, Prus wschodnich i zachodnich, przez wieloletnie odwiedzanie ich, dobrze jest zapisany.

Łaskawe oferty franko wręczy komu należy **S. Salomon, Szczecin,** (Stettin) **sub Nr. 339988.** (3944

Akademik

Polak, przyjmie od 1 sierpnia do połowy paźdz. miejsce nauczyciela domowego na stół i stancyą. Łaskawe zgłoszenia post. rest. **723 S. R. Z. Berlin,** Postamt 100, Louisenstr. (3952)

OSOBA (3948

znająca się dokładnie na kuchni, praniu, prasowaniu, jako też chodowaniu drobiazgu, trzody i na mleczarni, mogąca to potwierdzić świadectwem z kilkoletniego pobytu w jednem miejscu, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce zaraz lub od 1 października r. b. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. L. K. postlagernd Książ (Xions.)

OSOBA

dobrze wychowana, w średn. wieku, na gospodarstwie kobiecem i kuchni się znająca, o skromnych wymaganiach znajdzie odpowiednie i miłe zajęcie. Adresować proszę **Rogaczewo Małe p. Turew.** (3951

Dla chorowitego pana na wsi poszukuje się (3954

towarzysza

z odpowiedniem wykształceniem, nie młodego i znającego język niemiecki. Zgłoszenia piśmienne: S. C. Pakosław via Rawicz.

Teolog,

który już praktykował jako nauczyciel domowy, poszukuje na wielkie ferye zajęcia choć bezpłatnie. Bliższ. wiad. udzieli Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 3956.

Poszukują posady:

służący kawaler

obezn. z ogrodnictwem, dobrze polec. na 60 tal. pensyi. (3957

Ogrodnik kawaler

w śred. wieku, z kilkonastolet. prakt., 12 lat w jedn. miejscu.

Pisarz kawaler

w średn. wieku, z kilkoletn. prakt., na 200 M. pensyi.

Ekonom kawaler

w starsz. wieku, z kilkonastoletn. prakt. 14 lat w jedn. miejscu, na 300 Mk.

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary

Młoda panienka

poszukuje miejsca na wsi do **bawienia dzieci i do domowéj posługi.** Adres poda Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 0763.

Nauczyciel domowy

elementarny, zarazem **wysoko muzykalny,** kawaler, chlubnie polecony **szuka** miejsca zaraz na **360 mrk.** rocznie. (3959

Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11

Ekonom

kawaler, w starszym wieku, z kilkonastoletnią praktyką, (3960

pisarz gospodarczy

z 4-ro letnim pobytem w miejscu,

elew gospodarczy

obeznany z gosp. podw. i prow. rejestr. szukają **zaraz** posady.

Drwęski i Langner.

Wnym Chlebodawcom polecam od każdego czasu **urzędników gospod., ekonomów, pisarzy,** tak żonatych jak kawalerów, **służących, ogrodowych, gospodynie, panny służące** jako też ludzi wszelk. zawodu. (3961

Trąmpczyński

W. Garbary Nr. 11.

Do handlu mydła, świec i perfumeryi poszukuję zdatnéj (3924

ekspedyentki.

Oferty pod lit. A. 3924 przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn.

Dom. Zajączkowo

p. Nojewo potrzebuje (3741

ogrodowego,

kawalera, któryby zarazem służącego zastępował i to od 1-go października rb. Reflektujący zechcą się zgłosić franko z podaniem kopii swych świadectw.

Urzędników gosp
j. t. **rządzców, ekonomów** i p
sarzy; kucharzy, służących, st
machów, kowali i gospodyn
prawdziwie zdatnych i dobrze polec
nych ludzi, mam każdego czasu
umieszczenia i poszukuję takowych
E. Wituski, Inowrocła
(3014

Ogrodnik

żonaty, z małą familią, biegły w sw
zawodzie, z 20 letnią praktyką, p
szukuje miejsca od 1 października, po
rest. Szamotuły **A. B.** (38

Poszukują posad: ekonomi, pisar
ogrodowi, służący, gospodynie z got
waniem i bez, panny służące, prac
pokojówki. A. Maciejewska, biu
zleceń, Jezuicka ul. Nr. 6. (38

PANIENKI

na stół i stancyą, pod opiekę mac
rzyńską i ścisły dozór, przyjmuje
cenach umiarkowanych od św. M
chała r. b. (35
z Radońskich Brodnick
obecnie na Piekarach Nr. 22, par

Są natychmiast **do umieszcze**
nia: (38
Dwie nauczycielki francuzkie eg
minowane, wysoko muzykalne, jed
w starszym wieku, na pensye po 2
talarów; osoby do gospodarstwa, zn
jące się na kuchni; bony niemieck
i t. d.
AGENCYA FONTOWICZ

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy
akademik z rekomendacyą z dłuższ
działalności w znacznym domu. (38

Nauczycielka egzaminowan
nadzwyczaj biegła w mu
zyce, a przytem znająca dokład
języki obce.

Nauczycielka egzaminowan
muzykalna, w średnim wieku, po ki
koletnim pobycie w Paryż

Nauczycielka egzaminowan
z bardzo skromnemi wymaganiami.

Nauczycielka
muzykalna do mniejszych dzieci.

Niemka-katoliczka
bona, znająca ręczne robótki, z wybor
rekomendacyą.

Bona Polka
z kilkoletnią praktyką, mogąca wy
czać panią domu.

R. M. Koczorowski,
Podgórna 7.

Ogrodnik

żonaty, bez familii, zna gruntownie sw
zawód, posiada chlubne świadectwa
był dotychczas w znacznych domac
i poszukuje miejsca od 1 październik
Zgłoszenia do Eksp. Dziennika Poz
pod adr. F. F. 3933.

Urzędnik gospodarczy
kawaler, na pensyą 300 mr. znajd
zaraz miejsce w Bielawach p. Janówie
Świadectwa w kopii pożądane. (39

OGRODNIK

żon. bez familii, górno-szlązak, kat
lik, średniego wieku, gruntownie sw
zawód znaj., obeznany z zakładanie
i utrzymywaniem orangeryi, cieplarni
anasarni jako też chodowaniem drzew
owocowych i siewów gospodarczyc
na co ma chlubne świadectwa z dług
letniéj służby, poszukuje miejsca od
października rb. Łaskawe oferty przy
muje pod literą A. Z. 3929 Ekspe
Dziennika Poznańskiego.

Uczniów

uczęszczających do gimnazyum, po
opiekę rodzicielską i ścisły dozór przy
mują po feryach lub od św. Michał
Nepomucenostwo Kucner
Fortepian w domu. (38
Leszno, ulica Rydzyńska napr
ciw kościoła katolickiego. (38

Dom. Zrenica p. Środ
przyjmie (38

elewa gospod

Zgłoszenia przyjmuje dr. Cel
chowski w Kórniku.

OGRODNIK

artystyczny, praktyczny, obecnie
miejscu Oporów per Pniewo, Królest
Polskie, żonaty, bez familii, biegły
wszelkich gałęziach swego zawodu, ż
czy sobie przyjąć posadę od 1 paździe
nika rb., i uprasza o łaskawe, ofer
J. Pilichowski, Oporów p
Pniewo w Królestwie Polskiem. (38

Ekonom, żonaty, z wieloletn
praktyką, zaopatrzony w dobre świad
ctwa i polecenia poszukuje miejsca p
jak najskromniejszemi warunkami;
na zająć się może w danym razie g
spodarstwem domowem. Adres p
Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883.

Urzędnik gospodarczy
kawaler, w średnim wieku, w dobre
świadczenia zaopatrzony, 20 lat sam
dzielnéj praktyki mający, szuka każd
go czasu umieszczenia. Bliż. wiad
mość w Eksped. Dzien. Poznańskieg
pod literą R. 3884.

Urzędnik gospodarczy
z dobremi świadectwami, którego żo
może się trudnić gospodarstwem k
biecem, poszukuje miejsca za skro
nem wynagrodzeniem od zaraz albo
1 października. R. W. post. rest. W
lichowo. (38

Nowość! W Poznaniu: Nowoś
Panoptikum międzynarodow
à la Castan w Berlinie
w hotelu saskim, przy
Wrocławskiéj ul.
Bilety przy kasie kosztują 50 fe
dla dzieci 25 fen. Nabyć można
kowe poprzednio po 40 odn. 20 f
u pp. Opitza, Wilhelmowski plac, B
żyńskiego, Wrocławska ul., Ulrici'e
(Ruschke) ul. Szeroka 10. Panop
kum otwarte od 9 z rana do 9 w
czorem. **A. Leuschner,**
właściciel panoptikum międz
3656) narodowego.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.